Nr 183 | Wtorek 14 (27) sierpnia 1907 roku. | Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

14 (27) Wtorek — Euzebiusza.
15 (28) **Środa — Wniebowzięcie N. M. P.**
16 (29) Czwartek — Rocha.
17 (30) **Piątek** — Mirona.
18 (31) Sobota — Firmina B. W.
19 (1) Niedziela — Maryana.
20 (2) Poniedz. — Bernarda Op.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Próby rozstroju.

Nowy kurs polityki rządowej, zainaugurowany w d. 3 czerwca b. r., a ostrze swe jawnie zwracający przeciwko Polakom i wszelkim „inorodćom", wzbudził niezdrowy ferment wśród społeczeństwa naszego na Litwie i Rusi. Niespodziewany cios wywołał z początku zdumienie i chwilowe przygnębienie. Później zaczęto skwapliwie szukać przyczyn tego zwrotu politycznego i, jak to często bywa, znajdywano go nie w głębszych podstawach ogólnej państwowej polityki biurokratycznej Rosyi, ale w powierzchownych, mało znaczących objawach i faktach, które wzięte zostały za pretekst urzędowy, tłómaczący potrzebę nowego, wrogiego „inorodcom" kursu.

W społeczeństwo nasze, mało wyrobione politycznie, nie przyzwyczajone do mozolnej i długotrwałej walki, strwożone groźnymi projektami socyalnego przewrotu zaczęto wmawiać, że groźnej sytuacyi obecnej winni są sami Polacy, żądający za dużo i drażniący rząd i naród rosyjski.

W takiej atmosferze strachu, goryczy i podejrzeń podnosiły coraz śmielej głowę zbyt liczne jeszcze w naszym kraju jednostki, dla których rozumna polityka polega na uległej grzeczności wobec rządu i na starannem ukrywaniu wewnętrznych swych pragnień i myśli.

Ci zaś, którzy politykę stanową za ideał uważają, którzy myślą i uczuciami po za interesy kastowe nie wybiegają, postanowili z sytuacyi obecnej skorzystać i usunąć wreszcie te przeszkody, które urzeczywistnieniu ich ideałów stały dotąd na drodze.

Więc zaczęły się jakieś tajemnicze zjazdy i narady, w których—jak głosi „Kijewlanin" — brał udział „kwiat polskiej arystokracyi i wielkich właścicieli ziemskich".

Powstał projekt utworzenia — na wzór Litwy—stronnictwa krajowego na Rusi, którego hasłem byłoby: izolacya polityki tutejszej od polityki Królestwa, i ścisłe porozumienie z rosyjską większą własnością ziemską.

Tym sposobem spełnioneby zostało życzenie, jakie oddawna żywiło na Rusi reakcyjne stronnictwo rosyjskie. Polskie społeczeństwo zostałoby wreszcie rozbite na dwa obozy: jeden prawomyślnych ludzi „tutejszych", nie chcących mieć nic wspólnego z Królestwem i drugi tych wszystkich, którzy nie mogą się wyzbyć idei łączności z resztą polskiego narodu.

Z tymi ostatnimi, którzy przecież nie walczą ani z państwowością rosyjską, ani z narodem rosyjskim, pp. Rakowicze *et tutti quanti* nie chcą mieć nic do czynienia; z pierwszymi owszem, obiecują łaskawie porozumiewać się przy wyborach...

Inicyatorowie stronnictwa krajowego prawdopodobnie spodziewają się, że do kategoryi prawomyślnych krajowców wejdą ci, którym obecna stanowa ordynacya wyborcza zapewnia uprzywilejowane stanowisko. A wtedy, usunąwszy na stronę hasła narodowe, które ze swemi konsekwencyami tyle jakoby szkody nam przyniosły, uzyskuje się nareszcie pole do stosowania na szeroką skalę porozumienia nie ze wszystkiemi wprawdzie narodowościami kraj nasz zamieszkującemi, ale z kastą wielkich właścicieli—Rosyan.

Zawiązanie stronnictwa krajowego na Rusi nie jest jednak wystarczającem na to, ażeby pozyskać przy zbliżających się wyborach, możność porozumiewania się z pp. Rakowiczami et C-ie.

Trzeba zmienić platformę wyborczą, która w roku zeszłym obowiązywała. Trzeba koniecznie usunąć te postanowienia programu wileńskiego z Grudnia roku zeszłego, które wspominają o porozumieniu Kół polskich i zewnętrznej ich solidarności.

Wynika to konsekwentnie z projektowanego programu stronnictwa krajowego, o którym już pisaliśmy, i który stawia na pierwszym planie sojusz z rosyjskiemi stronnictwami, a przewiduje tylko możliwość *czasowych* porozumień z pokrewnemi stronnictwami polskiemi.

Dla łatwiejszego przeprowadzenia rewizyi platformy wyborczej wileńskiej i dla przekonania ogółu naszego o jej szkodliwości, przytacza się cały regestr błędów i win, jakoby przez koło koronne w drugiej Dumie popełnionych.

Z relacyi posła naszego, który z owych błędów chciał wysnuć wskazówkę, w jaki sposób stosunek obu Kół, przewidziany w punktacyach wileńskich, ma być formalnie uregulowany—z relacyi tej—powiadamy—kuje się ponoć broń przeciwko samej zasadzie solidarności obu Kół polskich w Dumie petersburskiej.

Nie chcemy przesądzać, czy wysiłki panów „krajowców" uwieńczone zostaną pomyślnym rezultatem. Pragniemy wierzyć, że nie.

Ale nie przestaniemy wykazywać, że wysiłki takie, będące nie realną polityką, ale raczej chwytaniem wątpliwych korzyści chwilowych za cenę podcięcia sobie podstawy istnienia, mogą być stokroć dla nas szkodliwsze od represyi rządowych przeciwko nam stosowanych.

Są to próby rozstroju, który niszczy siły odporne, rozłam i zamęt wprowadza do społecznego organizmu naszego, gubi jedność i zgodę wtedy, kiedy ona najbardziej jest potrzebna.

J. Bartoszewicz.

Przegląd polityczny.

—(-)—

Trudności dyplomacyi z powodu Marokka. Konferencya w Norderney i Maryenbadzie. — Plany niemieckie. — Z kongresu socyalistycznego w Stuttgarcie.—Bebel contra Hervé.)

Ekspedycya francusko-hiszpańska do Marokko przemienia się w krwawą wojnę kolonialną, której ofiary już dziś dotykają armię francuską — Hiszpanie biorą znacznie mniejszy udział w walce, a generał Drude wstrzymał zwycięzko ataki szczepu Menata i Ziadicz, a chociaż wiadomości o walkach podjazdowych z pod Casablanca przechodzą przez cenzurę francuskiego sztabu generalnego i nie mogą być dość ścisłe— nie mniej coraz bardziej się okazuje, że na wybrzeżu marokańskiem zanosi się na długą i uporczywą wojnę.

W takiej chwili pojawił się w paryskim „Revue Hebdomadaire" znaczący głos byłego ministra spraw zagranicznych p. Hanotoux, który wykazuje, że wyprawa do Marokko nie powinna przeminąć bez korzyści dla Francyi i wzywa rząd Rzeczypospolitej, aby bez oglądania się na akt konferencyi w Algeciras otwarcie wypowiedział wojnę rządowi marokańskiemu, Magzhenowi i przystąpił do okupacyi Marokka wojskami francuskiemi.

Równocześnie w „Deutsche Tageszeitung" pojawił się artykuł Vertelsa, wzywający rząd niemiecki, aby nie mieszał się do walk w Marokko, aby tam Francyi pozostawił zupełnie wolną rękę, a za to uzyskał dla Niemiec w innej stronie poważne nabytki, jako odszkodowanie za Marokko. „Tak postąpiłby Bismarck"—mówi „Deutsche Tageszeitung". W związku z tymi dalekimi planami są dwie konferencye, które się w tej chwili odbywają w dwu dalekich stronach kanclerz niemiecki, ks. Bülow zaprosił ambasadora francuskiego w Berlinie na dłuższą konferencyę do Norderney, a król angielski wezwał p. Clemenceau, bawiącego na kuracyi w Karlsbadzie na konferencyę w Maryenbadzie.

Paryskie dzienniki przynoszą na ten temat liczne kombinacye. Nie ulega wątpliwości, że myśl porozumienia się niemiecko-francuskiego na punkcie postępowania w Marokko poczyniła znaczne postępy, a Niemcy dziś już rozumieją, że w Marokko nie mają nic do szukania. Zostawiają przeto Francyi zupełną swobodę działania, sami zaś usilują uzyskać poparcie Francyi i Anglii dla budowy kolei żelaznej do Bagdadu i użycia francuskich kapitałów dla tego niemieckiego przedsiębiorstwa na Wschodzie. Takie znaczenie mają konferencye w Norderney i Maryenbadzie. Cały bowiem plan podziału wpływu francuskiego w Marokko i niemieckiego w Azyi mniejszej wymaga aprobaty Anglii. I dlatego szef rządu francuskiego p. Clemenceau pospieszył na konferencyę do króla angielskiego.

Równocześnie z Tangeru donosi „Matin", że sułtan zawezwał 30 notablów do siebie i zamierza założyć protest przeciw postępowaniu Francuzów w Casablanca. Z innej strony donoszą, że obecny sułtan przez Kaidów został zdetronizowany, a Muley Hafid obwołany sułtanem marokańskim i, że agitacya wśród duchowieństwa muzułmańskiego fanatyzuje szczepy wojownicze i dąży do obwołania świętej wojny. W każdym razie wypadki w Marokko rozwijają się inaczej, aniżeli dyplomacya europejska przypuszczała przed rokiem na konferencyi w Algeciras.

Z wielkiej dyskusyi, która się obecnie rozgrywa na zjeździe międzynarodowym socyalnej demokracyi w Stuttgarcie nad Neckarem, wyjmiemy dziś jeden tylko bardzo charakterystyczny moment. W zjeździe bierze udział 886 delegatów. Po zbadaniu mandatów okazało się, że rozpadają się one na 25 narodów z wszystkich 5 części świata. Z tego przypada na polską socyalną demokracyę (P. S.) 12 mandatów, na Polską Partyę Socyalistyczną (P. P. S.) 5, na Finlandyę 2, rosyjską socyal-demokracyę 37, rosyjskich socyalnych rewolucyonistów 21, Szwecyę 19, Norwegię 8, Danię 17, Anglię 123. Holandyę 9, Belgię 27, Niemcy 300, austryacką S. D. 75, Węgry 25, Czechy 41, Francyę 78, Szwajcaryę 21, Włochy 18, Hiszpanię 6. Belgię (druga frakcya) 5, Serbię 1, Rumunię 4, południową Afrykę 1, Japonię 1, Australię 1, Zjednoczone Stany północnej Ameryki 20, Argentynę 3. Przy głosowaniu oddawać będą Niemcy, Austrya, Francya, Anglia i Rosya po 20 głosów, Włochy 15, Stany Zjednoczone Ameryki 14, Belgia 12, Dania, kraje polskie i Szwajcarya 10, Australia, Finlandya, Holandya i Szwecya po 8, Argentyna, Bułgarya, Japonia, Rumunia i Serbia po 4, Luxenburg 2 głosy.

Kongres zagaił jako przewodniczący poseł Wandervelde, poczem poseł Bebel złożył sprawozdanie o stanie socyalnej demokracyi w Niemczech, i wyprowadził wniosek, że kongres reprezentuje 10 milionów zorganizowanych robotników wśród 25 narodów świata. Następnie obrano przewodniczącym posła niemieckiej S. D., Singera, poczem przyjęto następujący porządek dzienny obrad:

1. Militaryzm i międzynarodowe zatargi.
2. Stosunki stronnictw politycznych do zawodowych związków robotniczych.
3. Kwestya kolonialna.
4. Emigracya i immigracya robotników.
5. Prawo głosowania kobiet.

Kongres podzielił się na tyleż komisyi ile jest spraw na porządku dziennym, a na czoło wszystkich spraw wysunęła się kwestya militaryzmu, którą zajęła się komisya pierwsza.

Do komisyi w sprawie militaryzmu weszli z Niemców, Bebel, Vollmar, Sachse i Südekum, z Francuzów Jaurés, Guésde, Voillant i Hervé; z Belgów: Vandervelde, Furnémont, Troglef i de Man; z Austryi Adler, Ebdersch, Schrommel i Winiarski, z Polaków Karski i Róża Luxemburg także Polka(?). I tutaj rozegrał się pojedynek słowny między p. Beblem a p. Hervé z jednej, a p. Jaurés'em i von Vollmarem z drugiej strony. Bebel uderzył ostro na antypatryotyczne stanowisko, jakie Hervé zajął w swej książce „Leur Patrie" i w swej agitacyi przeciw ojczyźnie i przeciw wojsku. Hervé powiada: „ojczyzna dzisiejsza jest tylko ojczyzną klas posiadających i nie obchodzi nic proletaryatu. Jest to prosta negacya, która niczego nie dowodzi. Całe życie kulturne rozwijać się może tylko na podstawie języka ojczystego i na tle życia narodowego. Jako przykład wskazał Bebel na walkę narodową, którą prowadzą Polacy. Każdy naród cierpiący pod obcem panowaniem, jeżeliby ono nawet dobrodziejstwa niosło, usuwa wszystkie inne cele i dąży do rozwoju własnego narodu. Alzacya i Lotaryngia wzdrygała się na myśl oderwania od Francyi i połączenia z Niemcami, pomimo że po niemiecku mówiła, ale kulturalnie czuła się złączoną od czasów Wielkiej Rewolucyi z Francyą. Na to Hervé powiada, że Alzacyi i Lotaryngii obojętnem jest do kogo należy, do Francyi czy do Niemiec. Jest to oczywisty absurd. Gdyby Hervé chciał tę myśl przeprowadzić w praktyce, jego właśni rodacy roznieśliby go w puch. Przechodząc do sprawy antymilitaryzmu, Bebel wskazuje na konieczność rozróżniania między wojną zaborczą a wojną w obronie własnej oiczyzny. Hervé zaleca na wypadek wojny użycia trzech środków: strajku generalnego, ucieczki z pod sztandarów i otwartego powstania. Jako rozsądny człowiek—muszę p. Hervé'mu odpowiedzieć, że nawet, gdyby niemieccy socyaliści chcieli, to nie mogliby zastosować tych środków.

Wszak w Niemczech nawet Libknechtowi, który daleko stoi od projektów p. Herve'go, wytoczono obecnie proces o zdradę stanu. Antymilitarna propaganda we Francyi nawet, gdyby się udała, byłaby dla pokoju świata zgubną, gdyż zdezorganizowana armia francuska byłaby magnesem dla dobrze zdyscyplinowanej armii niemieckiej. I dlatego socyaliści niemieccy zwalczają antymilitaryzm p. Herve'go. **W.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Przepisy o klasztorach rzymsko-katolickich (nowo ułożone) obejmują w głównych zarysach co następuje: W państwie rosyjskiem egzystować mogą 22 klasztory, otrzymujące wyposażenie od rządu, przyczem podział klasztorów na etatowe i nieetatowe zostaje zniesiony. Otwieranie nowych klasztorów dozwolone być może na przedstawienie duchownych władz dyecezyalnych, za pozwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych i z warunkiem, że klasztory te utrzymywane będą z funduszów prywatnych. Zamykanie klasztorów przez władzę cywilną, w razie uznania za konieczne zastosowania tego środka „dla ważnych względów państwowych", — nastąpić może nie inaczej, jak za decyzyą rady ministrów. Zjazdy duchowieństwa do klasztorów na rekolekcye lub w innych celach, mogą być urządzane za poprzedniem pozwoleniem gubernatorów. Kwestowanie publiczne zakonników odbywać się może tylko w porządku ustanowionym wogóle w kwestyi składek na cele religijne.

W sprawie zabójstwa redaktora Gadomskiego. Na sobotniem posiedzeniu warszawski sąd wojenny pięciu podsądnych w sprawie zabójstwa redaktora Gadomskiego skazał na śmierć.

Za kordonem.

Nominacya na arcybiskupstwo poznańskie. Jedno z pism niemieckich katolickich utrzymuje, że tron arcybiskupi archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej ofiarowano — prawdopodobnie ze strony rządowej—ks. Schirmeisenowi, radcy duchownemu w Opolu, Niemcowi, który cokolwiek umie po polsku. Ks. Schirmeisen podobno prosił o czas do namysłu.

Natomiast piątkowe poranne dzienniki wiedeńskie przynoszą w telegramach z Hamburga zaprzeczenie, jakoby proboszcz bytomski ks. Schirmeisen miał zostać arcybiskupem poznańskim i gnieźnieńskim. Propozycyę taką wprawdzie mu uczyniono, ale on odmówił i odpowiedział, że chce dalej pracować w Bytomiu i tam umrzeć.

Stosunek Rusinów do dynastyi habsburskiej. Dnia 18 sierpnia n. s. z okazyi urodzin cesarskich, zjawiła się do namiestnika Potockiego deputacya rozmaitych instytucyi rusińskich, w imieniu której przemawiał d-r Konstanty Lewicki.

D-r Lewicki zaczął od zaznaczenia, iż pierwsze ludzkie prawa oraz swobody obywatelskie i konstytucyjne, otrzymali Rusini z rąk monarchów austryackich. „I dzisiejsi Rusini austryaccy — ciągnął mówca—są świadomi tego, że dotychczas państwo Habsburgów zawsze jeszcze jest jedynem miejscem, gdzie ukraińska narodowość ma ustawowo przyznaną możność swobodnego i wszechstronnego rozwoju." Dalej powiedziano, że Rusini z nadzieją witają przyrzeczenie faktycznego przeprowadzenia równouprawnienia narodowego, umieszczone w mowie tronowej. W reformie wyborczej, która przyszła do skutku, dzięki woli osobistej cesarza, widzą Rusini pierwszy krok do ziszczenia programu cesarskiego, aby panowanie monarchy uwieńczonem została faktycznem ziszczeniem pełnej demokracyi ustroju państwowego i pełnem równouprawnieniem narodów. Ten program korony uważają Rusini za swój własny. Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć cesarza: *„Mnohaja lita!"*

„Diło", komentując to przemówienie, dodaje, że w obecnej chwili Austrya konstytucyjna jest dla Rusinów jedyną ostoją, że cesarscy doradcy — pisze „Diło" — nie mogli, czy nie chcieli tego rozumieć, że Rusini są „najbardziej przekonanymi Austryakami", to nie jest to winą Rusinów. Przyczyną, iż „jednostki" (?) z pośród Rusinów grawitują ku Rosyi, ma być to, że ich „uciska polska ręka", a w sprawach polsko-ruskich wydano przewódcom polskim formalną *„carte blanche"*. Ci przewódcy mieli się przyczynić do tego, że „Narodnyj Dim" wraz z milionową fortuną przeszedł w ręce ruskich renegatów, a znów jakiś „polski ucisk" miał być przyczyną tego, iż u Rusinów „uczucia dynastyczne ochłodły".

Depesze cesarza i kanclerza. W odpowiedzi na telegramy, wysłane ze zjazdu hakatystycznego w Bydgoszczy, przyszły następujące podziękowania:

Od cesarza Wilhelma:

„Jego Cesarska i Królewska Mość każe panów prosić, abyście członkom

Ostmarkenvereinu, zgromadzonym w Bydgoszczy w celu obchodu „dnia niemieckiego“ za uprzejme pozdrowienie wypowiedzieli Jego najgorętsze podziękowanie. Jego Cesarska Mość cieszy się z powodu wiernego współpracownictwa około utrzymania i wzmocnienia niemczyzny na wschodnich kresach Rzeszy i ufa, że patryotyczne usiłowania nie pozostaną bez skutku“.

Od kanclerza ks. Bülowa:

„Niemieckiemu Towarzystwu dla kresów wschodnich składam za patryotyczne podziękowanie moje najserdeczniejsze pozdrowienie. Wasza potężna manifestacya jest dla królewskiego rządu państwowego skutecznem poparciem w walce, jaką z obowiązku prowadzi o utrzymanie niemczyzny na kresach wschodnich. Oby „dzień niemiecki“ w Bydgoszczy odczuwano wszędzie jako usilne wezwanie do ścisłego spełniania obowiązków narodowych!“

Uprzemysłowienie Galicyi. Czytamy w „Gazecie Codziennej“:

O uprzemysłowieniu Galicyi dużo się mówi i pisze w utyskującym tonie. Tymczasem przemysł galicyjski, aczkolwiek powoli, ale stale się rozwija. Dziś już wytwórczość przemysłowa w ścisłem znaczeniu tego wyrazu przedstawia się poważnie. Na ogół można powiedzieć, że rozwój przemysłowy Galicyi jest normalniejszy i zdrowszy niż rozwój Królestwa.

Przyśpieszanie tego rozwoju jest pożądanem, ale nie powinno być sztucznem. Należałoby zwrócić uwagę przedewszystkiem na te gałęzie wytwórczości, które mają w Galicyi naturalne warunki rozwoju.

Jak słusznie wykazuje „Gazeta Narodowa“, liczenie na to, że kapitały obce wytworzą w Galicyi ruch przemysłowy—okazać się musi zawodnem. W Królestwie inne były warunki i inna rola obcego (niemieckiego) kapitału. Tam działały cła, w Galicyi zaś mówi się o sprowadzaniu kapitału austryackiego, który nie może tu liczyć na jakieś niezwykłe zyski.

Władze krajowe autonomiczne muszą wziąć w ręce sprawę uprzemysłowienia Galicyi. W tym kierunku, zwłaszcza w ostatnich latach, dużo już zrobiono. Ale finansowa pomoc kraju powinna być wydatniejszą. Poza tem kraj powinien ułatwić zwrócenie kapitałów miejscowych na cele produkcyi przemysłowej. W Bankach, kasach oszczędności i innych instytucyach, Galicya ma stosunkowo znaczne kapitały. Są one jednak lękliwe i trzeba je zachęcić do innej lokaty.

„Gazeta Narodowa“ występuje z projektem, żeby kraj ogłosił nową emisyę papierów procentowych na cele przemysłowe. Takie papiery, przez kraj gwarantowane, łatwo znajdą nabywców. Z zebranego w ten sposób funduszu kraj udzielałby pożyczki przemysłowcom lub nawet sam zakładał fabryki.

Z prasy polskiej.

„Gazeta Codzienna“ pisze:

«Pod przewodnictwem hr. Olizara, b. posła do pierwszej Dumy, odbył się w Kijowie zjazd przedstawicieli wielkiej własności rolnej z gubernii: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej. Zjazd ów, złożony z Polaków, wypowiedział się kategorycznie — przeciwko poruszaniu pod jakąkolwiek formą sprawy autonomii Polski».

Z tego powodu «Przegląd Poranny» pisze:

«Arystokracya kresowa uchwałą kijowską wywiesza sztandar «błękitnej międzynarodówki», najszpetniejszego ze wszystkich internacyonalizmów, bo wyzutego całkowicie z pobudek idealnych, a naprawdę dbającego tylko chyba o renty, konie, karty, kobiety i wino».

«Dodać tu należy, że wiadomość o uchwale polskich magnatów na Rusi roztelegrafowano tryumfalnie po całej Europie. Nieprzyjazne nam dzienniki zagraniczne przypisują tej zdumiewającej uchwale kijowskiej — «wielką wagę».

Zachodzi tu widoczna pomyłka, zachodzi tu *pomięszanie* z tym zjazdem, który według informacyi „Kijewlanina“ miał miejsce pod przewodnictwem hr. Michała Tyszkiewicza.

Czytamy w „Słowie Polskiem“ poniższe słuszne uwagi, dotyczące rozwielmożnienia się „tutejszości“.

Piszą nam z prowincyi:

«Z punktu widzenia zawodowego—pisał p. J. Hł. w «Dzienniku Wileńskim» — dziennikarze winni są ogromną wdzięczność tym 23 mężom, którzy ogłosili program «Stronnictwa krajowego Litwy i Białej Rusi». W sezonie wakacyjnym, zwłaszcza tegorocznym, dostać taki pyszny materyał do artykułów — to prawdziwa gratka!».

«Nietylko gratką dla dziennikarzy, jak ironizuje cytowany publicysta, ale pobudką do rewizyi wszystkich «krajowości» i «tutejszości», ile ich jest na całym obszarze Rzeczypospolitej powinno być wystąpienie p. Wojniłowicza i jego kompanii.

«Dajmy odpowiedź na pytanie, czy tylko tam. daleko, na Litwie, są «krajowcy» i «tutejsi», czy niema ich gdzieindziej, czy brak ich tu u nas, blizko, w zaborze austryackim?

«Pamiętamy wszyscy niedawną kampanię przeciw tym, co przyśli z Warszawy pracować wśród nas, a którym tylu i najrozmaitszego autoramentu «krajowców» zarzucało przedewszystkiem «nietutejszość». Wszystkie przezwiska, kłamstwa i oszczerstwa padały z ust, wychodziły z pod piór «krajowych», przeciw tym, co odświeżyli nam dusze, co od dzieciństwa uczyli nas być Polakami wogóle i w Polsce. Dzisiaj otwarcie tak mówić, ani pisać nie wolno, bo już dość obrońców nowego sztandaru, ale czyż dalszej walki niema, walki podziemnej, zazdrosnej i zawsze jeszcze w imię «krajowości?».

«Czy już wygasł typ dygnitarzy krajowych, zapatrzonych przez całe życie w Wiedeń z frazesem o pracy «dla dobra państwa i (łaskawy dodatek) kraju», a którym dopiero w nekrologach «pod c. k. mundurem» bić będzie «polskie serce?».

«A «krajówka», albo «historya kraju rodzinnego?». A te przykłady cnót i doskonałości wszelkich z żywotów «naszych» cesarzy w czytankach szkolnych?».

«A stosunek nasz do rodaków z «Rosyi» t. zn. z za kordonu? A nawzajem panowie studenci «tamtejsi», zakładający tu osobne, odrębne koło, czy stowarzyszenie?

«Nie trudno mnożyć dowody, że i w tym zaborze dużo «krajowości» niezorganizowanej wprawdzie, ale którą mimo to wraz z wielmożną «tutejszością» plenić gorliwie potrzeba. Niech grają w nas czysto wszystkie struny ludzkie, więc narodowa — po polsku, a nie na jakiś tam fałszywy ton «krajowy» czy «tutejszy».

„Kuryer Litewski“ drukuje następujący ciekawy obrazek:

«Komunikują nam ze źródeł wiarogodnych o fakcie następującym: W jednym z powiatów naszego kraju (nie uchylajmy zasłony!) policya dostarczyła miejscowym obywatelom ziemskim do podpisu deklaracye wyborcze, w których w rubryce «narodowość» stało tylko «szlachcic dziedziczny». Nie wiedząc, jak sobie poradzić z tym fantem, szlachta zjechała się na sejm improwizowany i wytoczyła sprawę narodowości na porządek dzienny.

«Większość przechylała się ku temu, aby wymienić narodowość białoruską «ze względów politycznych», ale niespodzianie rozległ się głos jednego z obecnych, uchodzącego za «szowinistę».

— «Co tam panowie radzicie, ja już dawno rozstrzygnąłem tę kwestyę!

— «Jakim sposobem?

— «A no, napisałem «Polak», ale wiernopoddany Jego Cesarskiej Mości!...

«Zebranym jednak pomysł dowcipnego sąsiada nie przypadł do smaku, gdyż, jak się odzywały liczne głosy, władze mogą pomyśleć, że reszta obywateli należy do rzędu *niebłagonadiożnych*.

«Działo się to roku Pańskiego 1907, na terenie jednej z sześciu gubernii litewsko-białoruskich».

„Październikowcy“ wobec Polaków.

W nr 183 „Gołosa Moskwy“ ukazał się artykuł, podpisany przez p. A. G(uczkowa), w którym został wyraźnie sformułowany przez autora program „październikowców“ w kwestyi polskiej.

Na wstępie p. A. G. wskazuje te punkty wyjścia, na których stanąć należy, aby kwestyę polsko-rosyjską rozstrzygnąć prawidłowo. Pierwszy punkt—interes narodowy polski z jednej strony, z drugiej zaś interes narodowy rosyjski i interes państwowy Rosyi. „Przytem, jeżeli interes narodu polskiego—pisze p. A. G.—możemy zestawiać z interesem narodu rosyjskiego, to interes państwowy nie zawsze może być interesem narodu i odwrotnie“. Drugi punkt—poczucie słowiańskiej solidarności. „Głęboko mamy wyryte w pamięci, że Rosya jest jedynem wielkiem mocarstwem słowiańskiem, które w swych granicach posiada dwie trzecie całej Słowiańszczyzny i jest obowiązane moralnie do obrony pozostałej trzeciej części. Z tej świadomości wynika nasze współczucie dla Słowian Zachodnich, które przy pewnych warunkach może przybrać formy czegoś bardziej realnego. Dlatego chcielibyśmy mieć w narodzie polskim nie wroga, a krewnego i przyjaciela, na którym można byłoby oprzeć się w razie potrzeby“.

Dlatego, ażeby prawidłowo rozwiązać kwestyę polsko-rosyjską i nie jątrzyć ran, nie chce p. A. G. poruszać takich wspomnień, jak to, że „Kraków nie jest miastem polskiego pochodzenia i że na lewym brzegu Wisły istniało kiedyś prawosławne biskupstwo słowiańskie“, lecz chce operować li tylko istniejącymi faktami. One są dostateczne, jak twierdzi p. A. G., dla sprawiedliwego rozwiązania kwestyi.

Takimi faktami (prawdami) dla p. A. G. są: Po pierwsze fakt etnograficzny, t. j. że linia graniczna, dzieląca jednolite masy ludności polskiej i rosyjskiej przechodzi pod Siedlcami i Lublinem, a w Galicyi na zachód od Przemyśla, że poza tą granicą każdy naród posiada kolonie nowe lub stare: Polacy posiadają pojedyńczych kolonistów lub całe kolonie na Białej Rusi, Małej Rusi, w Wielkorosyi i w innych częściach Rosyi. Rosyanie zaś—w Polsce rosyjskiej, na zachód od Siedlec i Lublina. Po wtóre—ciągłe skargi Polaków na rusyfikacyę w Polsce, a Rosyan—na polonizacyę na Białej i Małej Rusi i Chełmszczyźnie (w terminologii p. A. G. Chełmskiej Rusi). Po trzecie, ta okoliczność, że Polacy i Rosyanie zamieszkują obecnie w państwie rosyjskiem.

W zależności od pierwszego faktu kwestya rosyjsko-polska rozbija się na dwie poszczególne kwestye: 1) kwestya stosunku Polaków do Rosyan na Rusi etnograficznej i 2) kwestya ich stosunku w Polsce etnograficznej.

„Na Rusi etnograficznej, t. j. w danym wypadku przeważnie na Białej, Małej i Chełmskiej Rusi (ta ostatnia bezwarunkowo powinna być wyodrębnioną z kraju Nadwiślańskiego i jako samodzielna gubernia przyłączona do innych gubernii rosyjskich — pisze p. A. G.) — Polacy powinni uznać (faktycznie a nie w teoryi przeważające stanowisko ludności rosyjskiej, zaprzestać polonizowania jej i nie czynić nawet starań ku temu i nie dążyć do zagarnięcia większej ilości praw nad te, jakie powinni posiadać. Innemi słowy, Polacy nie mają prawa szerzyć propagandy katolickiej wśród Rosyan lub wciągać ich do szkół polskich po to, ażeby następnie narzucić im swój język i przerobić na Polaków. Dlatego też w tej części państwa, po pierwsze, Rosyanie-katolicy powinni posiadać swoje własne rosyjskie duchowieństwo katolickie, które uczyłoby Rosyan modlić się po rosyjsku i głosiłoby kazania wyłącznie po rosyjsku; po wtóre—polskie szkoły mogą być otwierane tutaj w najbardziej ograniczonej liczbie, wyłącznie na potrzeby rzeczywistych Polaków i pod żadnym pozorem nie dla katolików Rosyan. Dlatego też tutaj samorząd miejscowy powinien być w rękach rosyjskich i ziemstwo powinno być rosyjskie. Polacy tych miejscowości mają moralne prawo na przeprzeprowadzenie do Dumy państwowej tylko takiej ilości posłów, która odpowiada rzeczywistej liczbie ludności polskiej, nie sięgającej miliona, t. j. około 4 posłów; przeprowadzenie większej ilości posłów, jak to było w czasie wyborów do pierwszej i drugiej Dumy, jest pogwałceniem przez późniejszych kolonistów-Polaków praw osiadłej od wieków ludności rosyjskiej. Prócz tego tutejsi posłowie polscy, jako posłowie kolonii polskich, nie mają prawa wstępować do Koła posłów Polski etnograficznej, reprezentujących interesy poniekąd odrębne. A więc — konkluduje autor — zrezygnowanie przez Polaków z polonizacyi Rosyan i z zaboru przynależnych Rosyanom praw i danie przez Rosyan Polakom możności posiadania szkół z językiem polskim wyłącznie dla nich samych — oto dwa niezbędne i nierozerwalnie skojarzone ze sobą warunki dla pokojowego współżycia w tych miejscowościach Rosyan i Polaków. Jeden bez drugiego jest niemożliwy. Sprawiedliwość ich uznają nietylko obznajmieni z kwestyą Rosyanie i reszta Słowian, lecz także i ci Polacy, którzy nie są zasuggestyonowani ideą państwa polskiego od morza do morza, t. j. z krajami rosyjskimi“.

Zaznaczamy, iż w powyższym ustępie p. A. G. stale używa terminów „Rosya“, „rosyjski“, „Rosyanie“, zapominając zapewne o istnieniu terminów „białoruski“, „małoruski“, „ruski“, „Białorusini“, „Rusini“, przynależnych pewnym żywym szczepom słowiańskim, których istnienie jest również „faktem etnograficznym“.

Po wskazaniu „sprawiedliwych“ form współżycia Polaków z Rosyanami w krajach rdzennie „rosyjskich“ na wschód od linii granicznej Siedlce—Lublin—Przemyśl, autor przechodzi do szkicowania również „sprawiedliwych“ form tego współżycia w Polsce etnograficznej.

„Przeciwnie, w Polsce etnograficznej—pisze dalej p. A. G.—na zachód od Siedlec i Lublina stosunki powinny być inne. Tam należy uznać przeważające stanowisko po stronie ludności polskiej, ograniczone tylko koloniami rosyjskiemi i interesami państwa rosyjskiego. Rusyfikacyi należy zaprzestać, jako środka niedziałającego skutecznie i niepotrzebnego dla narodu rosyjskiego, psującego tylko stosunki pomiędzy dwoma narodami słowiańskimi. W Polsce etnograficznej (po oddzieleniu od kraju Nadwiślańskiego Chełmskiej Rusi) powinny być wypracowane wykłady w szkołach elementarnych i średnich w języku polskim, powinno być wprowadzone ziemstwo polskie w guberniach. Lecz dając swobodę kulturalnym i ekonomicznym interesom narodu polskiego, państwo rosyjskie jednocześnie baczyć winno na interesy własne i interesy kolonii rosyjskich. Państwo ma prawo żądać, ażeby władze ziemskie posiadały dostatecznie ogólno-rosyjski język literacki dla stosunków z koloniami rosyjskiemi i z władzami administracyjnemi i wyższemi, ażeby język rosyjski posiadali pracownicy kolejowi i innych instytucyi społecznych, z któremi mają styczność miejscowi rosyjscy mieszkańcy lub przejezdni. Dlatego też. w szkołach polskich powinna być zwrócona szczególna uwaga na wykład języka rosyjskiego, ażeby kończący szkołę średnią, mogli swobodnie mówić i pisać w tym języku. Państwo ma prawo żądać ażeby Polacy, którzy pragną wstąpić do służby państwowej posiadali ten język dobrze i złożyli egzamin, w uniwersytecie rosyjskim. Nadzór nad rozwojem kulturalnej i ekonomicznej działalności Polaków powinien być oddany administracyi miejscowej, składającej się przedewszystkiem z Rosyan, zaznajomionych z polskim językiem i literaturą. Kulturalne i ekonomiczne potrzeby kolonii rosyjskich powinny być zagwarantowane. Rosyanie powinni mieć rosyjskie zakłady naukowe, w których język polski i literatura mogą być dopuszczalne, lecz jako przedmioty nieobowiązujące; uczyć się w rosyjskich zakładach naukowych mogą i Polacy. Rosyanie powinni mieć prawo stwarzania różnorodnych ekonomicznych i kulturalnych organizacyi“.

Tylko na takiej drodze—zdaniem p. A. G.—Polska etnograficzna może osiągnąć odpowiednie warunki dla pracy kulturalnej i dobrobytu narodowego (pod warunkiem zagwarantowania interesów miejscowych kolonii rosyjskich i państwa rosyjskiego).

Nadanie autonomii Polsce etnograficznej—pisze p. A. G.—nie jest konieczne. Dobrobyt narodowy — twierdzi p. A. G.—osiągną Polacy i bez autonomii. Autonomia nawet zaszkodziła by Polsce, bo przecież jej konsekwencyą byłoby zamknięcie rynków rosyjskich dla towarów polskich i obarczenie gub. polskich utrzymywaniem wojska i twierdz znajdujących się w tych guberniach. Nadanie autonomii pociągnęłoby za sobą dalsze żądania Polaków, któreby ciągle wzrastały i byłyby źródłem niepotrzebnych sporów i zatargów. Za najgłówniejszą jednak przeszkodę dla nadania autonomii Polsce, uważa p. A. G. okoliczność, że „my nie możemy dać innemu narodowi tych praw, których w państwie rosyjskim nie posiada naród rosyjski. My sami mamy nie autonomię, a tylko samorząd ziemski i tylko o nadaniu samorządu Polsce etnograficznej może być i mowa“.

Wspomniane środki — kończy p. A. G.—stworzą tylko wtedy pokojowe współżycie obydwu narodów słowiańskich, gdy Polacy będą traktowali naród rosyjski z szacunkiem, gdy przestaną mówić o polskiej kulturze, że stoi ona wyżej od rosyjskiej (*), gdy zaprzestaną swych dążeń do szerzenia waśni pomiędzy poszczególnymi szczepami rosyjskimi; gdy, w końcu, posłowie polscy zrozumieją, że są wypadki, kiedy należy składać ofiarę z interesów lokalnych, dzielnicowych na rzecz interesów ogólno-państwowych i że państwo—to nie nabywca, któremu należy zacenić jak najwięcej i którego można przyprzeć do muru w chwili krytycznej,—lecz reprezentant dobra ogólnego.

(sk.).

*) Kultura wykształconych Rosyan w każdym bądź razie nie jest niższą od kultury wykształconych Polaków, którzy, otrzymują wykształcenie również w uniwersytetach rosyjskich, lub galicyjskich, których trzecia część profesorów otrzymała wykształcenie również w rosyjskich zakładach naukowych.

Przyp. p. A. G.

Z Finlandyi.

Szwedzka gazeta „Swenska Dagbladet“ z wiarogodnego źródła donosi, że sprawa wyasygnowania 20 milionów marek ściśle się wiąże z przyszłą polityką Petersburga w stosunku do Finlandyi. Według słów ministra, sekretarza stanu Lanhofa, wypowiedzianych w prywatnej rozmowie, w Petersburgu zapatrują się bardzo poważnie na wyasygnowanie owej kwoty. Tylko skutkiem energicznego wstawiennictwa sekretarza stanu Lanhofa, porzucono projekt wydania rozkazu senatowi zapłacenia owych 20 mil., odsuwając sejm od rozstrzygania tej kwestyi. I jeśli sejm w jesieni nie zgodzi się na zapłatę żądanej sumy, to istnieje projekt wypłacenia 20 mil. marek z funduszów państwowych.

W Tammerforsie rozpoczął się zjazd landsmanów i niższych urzędników administracyjnych. Zjechało się do 70 osób z różnych gubernii Finlandyi. Postanowiono utworzyć związek landsmanów i wypracować odpowiedni statut. Oprócz tego uchwalono zwrócić się do senatu z prośbą o poprawę bytu landsmanów i o skasowanie, między innem, prawa gubernatora uwalniania landsmanów według osobistego zapatrywania.

Z życia rosyjskiego.

Związek 17 października. Centralny komitet Związku opracowywa obecnie, jak donosi „Ruś“, porządek dzienny, który ma być przedłożony naradzie działaczów partyjnych, mający odbyć się w końcu sierpnia w Moskwie. W pierwszym rzędzie rozpatrywaną będzie kwestya kresów (autonomia Polski, stosunek Związku do Kaukazu i t. d), następnie sprawa równouprawnienia i bloków.

W stosunku do Kresów cały Związek zgadza się, jak pisze tażsama „Ruś“, z poglądami przywódcy partyi p. A. Guczkowa, (które w kwestyi polskiej streszczamy w numerze dzisiejszym w artykule p. t. „Październikowcy wobec nas“), mianowicie jest zwolennikiem polityki „mocnych rządów na kresach“. Kwestya równouprawnienia jest właśnie tą kwestyą, która może rozłamać „październikowców“ na dwie frakcye: lewicę i prawicę, i to przed samymi wyborami. „Efemeryczna lewica“ jak twierdzą przywódcy partyi, żąda, aby przed wyborami została wydana odezwa agitacyjna, któraby wyraźnie zaznaczała, że Związek mocno stoi na stanowisku konieczności równouprawnienia polityczno - obywatelskiego wszystkich klas i narodów, nie wyłączając nawet Żydów. To równouprawnienie Żydów jest jabłkiem niezgody w Związku. Pp. A. Stołypin i J. Milutin wszystkiemi siłami odżegnywują się od równouprawnienia Żydów, proponowanego przez Bobriszczewa—Puszkina.

Wiceprezes Związku p. Lerche w rozmowie ze współpracownikiem „Rusi“ oświadczył, że bloki wyborcze najbardziej będą pożądane z partyami „monarchicznemi“.

— Nawet ze Związkiem narodu rosyjskiego? — zapytał współpracownik „Rusi“.

— Nawet z nim, jeżeli ten sojusz przedwyborczy będzie dla nas korzystny.

— Czy panowie zamierzacie prowadzić rokowania z „Kadetami“?

— To niepotrzebne,—przecież p. Milukow zawsze starał się trzymać zdaleka od Związku... Przynajmniej tak zawsze było w czasie poprzednich dwóch kampanii. No, teraz, wobec zmiany konjunktury politycznej, czekać będziemy... Być może, że rokowania rozpoczną oni... Wszystko możliwe...

Centralny komitet socyal-rewolucyonistów wydał odezwę potępiającą teror agrarny i ekonomiczny.

Z życia prowincyi.

Łuck, *gub. wołyńska, 9 sierpnia.*

(W przewidywaniu epidemii.—Wypadek w Żytomierzu.—Stan sanitarny Łucka.—Brak znośnej wody do picia.—Oświetlenie elektryczne, ogród spacerowy, potrzeba wodociągów.—Gnicie padliny w Styrze.—Konieczność usunięcia nieporządków.)

Mór, ten gość straszny a niepożądany, do drzwi naszych stuka. Wczorajszy „Wiestnik Wołynia“ przyniósł wiadomość, że w Żytomierzu, więc od nas bardzo niedaleko, dnia 6 b. m. zapadła na cholerę azyatycką Karolina Piotrowska. A że fakt ten, lubo nie skończył się śmiercią, został skonstatowany, jak podaje wymieniona gazeta, przez guber. inspektora lekarskiego Morozowa i jeszcze drugiego doktora, nie możemy więc faktu tego pomijać milczeniem i zwracamy się z zapytaniem pod adresem magistratu, co uczyniono, by zapobiedz zawleczeniu tej epidemii, lub przynajmniej zredukować jej skutki do najmniejszych rozmiarów. A u nas sanitarne warunki, dla poprawy których od szeregu lat nie przedsiębrano prawie żadnych środków, są w stanie nad wyraz opłakanym. Miasto nasze, posiadające wraz z przedmieściem około 30 tysięcy ludności, ma zaledwie dwie czy trzy studnie z możliwą wodą do picia. Ojcowie miasta, w dbałości o jego zewnętrzną szatę, zajęci są w tej chwili oświetleniem elektrycznem (kontrakt, zawarty z inżynierem Jarem, czeka na zatwierdzenie ministerstwa spraw wewnętrznych), tudzież z wielkim pośpiechem zakładają w śródmieściu ogród spacerowy na paradnym placu, który, jakby na urągowisko swej nazwie był i jest zbiorowiskiem wszelkich nieczystości. Wszystkie te usiłowania najgorętszego warte applauzu. Ale czy po nad elektryczność i ogród miejski, nie pilnieiszą sprawą byłyby wodociągi lub, jeżeli takowe chudemu stanowi miejskiego skarbu nie odpowiadają, wykopanie paru studzien, skąd ludność mogłaby czerpać znośną wodę do picia i potrzeb domowych. Dotąd bowiem zaopatrujemy się w nią ze Styru, który przedstawia zbiornik nieczystości, spływających z całego miasta, a który prócz tego jest miejscem pochowku dla wszelkiej padliny, którą mieszkańcy zamiast w ziemi zakopać, wyrzucają poprostu do rzeki. Ta okoliczność wobec zbliżającej się epidemii, powinna wywołać właściwą interwencyę, zwłaszcza, iż na Styrze istnieje rzeczna policya i że antyhygieczny stan Łucka nie jest wcale objawem odosobnionym, albowiem podobnie opłakane stosunki panują na całej powierzchni naszego kraju, a główne w miastach i miasteczkach, dzięki ilościowej przewadze semickiego proletaryatu. Stosunki te wymagają natychmiastowej naprawy, jeżeli cholera niema dziesiątkami ofiar znaczyć swego pochodu.

Z.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Łuck** «Wol. Żyzn» donosi, że w kancelaryi łuckiego Towarzystwa rolniczego popełniono kradzież skrzynki, w której, oprócz 394 rb

Słowieniec o stosunkach rusko-polskich.

II.

Przechodząc do spraw uniwersytetu lwowskiego, autor zaznacza, że jeżeli Rusini zgodzą się na istnienie uniwersytetu polskiego we Lwowie, Polacy zgodzą się na ruski.

Rusini sami sobie utrudniają osiągnięcie uniwersytetu własnego, bo obrali taktykę tego rodzaju, że daje się wytłómaczyć tylko zupełnym brakiem politycznej rutyny. „Bo przecież istnienie polskiego uniwersytetu we Lwowie mogłoby Rusinom ułatwić niezmiernie osiągnięcie własnego ruskiego, gdyby byli lepszymi politykami i gdyby w taktyce nie trzymali się zgubnego zapatrywania, że należy zburzyć wpierw to, co istnieje chcąc coś osięgnąć“.

Nie od Polaków zależy stworzenie nowego uniwersytetu i nie przeciwko nim występować należy. Gdyby wpływ polski był w tym zakresie możny, inaczej by stały laboratorya i seminarya polskie, lub Biblioteka Jagiellońska, którą rząd traktuje na równi... z czerniowiecką. „Rusini są takimi w polityce krótkowidzami, że tego nie dostrzegają, a Niemcom zależy na tem, aby wyzyskać jaknajbardziej ich polityczną naiwność i wprowadzić ich w takie położenie strategiczne, żeby Polacy byli w polityce zawsze krępowani przez Rusinów, a Rusini, żeby nie mogli nigdy zbliżyć się ani na krok ku swoim ideałom“. Główną przeszkodą by wszyscy Słowianie poparli w parlamencie wniosek o uniwersytet ruski jest „przedewszystkiem polityczna nieudolność przewódców ruskich, nie umiejących wyzyskać korzystnej sytuacyi politycznej“. Dowodem chociażby przymierze rusko-niemieckie, w którem stronę niemiecką reprezentuje“ N.Fr.Presse.„Przed lat dziesiątkami były czasy... Dziś stronnictwo to nie może się Rusinom zdać na nic, a Rusini, wdając się z niem, robią mu tylko tanią, a nie zasłużoną reklamę, a siebie samych kompromitują przed Niemcami“.

Pozostając w sojuszu z niemieckimi nacyonalistami z irredentą i socyalistami, Rusini stanowią dla Polaków wieczne niebezpieczeństwo, że losy kraju mogą dostać się w ręce Rusinów w łączności z socyalistami i syonistami, a skutkiem skrępowania Polaków „prowadzą wojnę przeciw niemieckiej hegemonii tylko Czesi i Słowieńcy“.

Dla samych Rusinów korzyści stąd nie może być żadnej. Cała sztuka polityki niemieckich nacyonałów polega na tem, żeby Rusini „nigdy nie byli zadowoleni“ i żeby powodów niezadowolenia „dopatrywali się zawsze tylko w Polakach“. Uniwersytet ruski byłby znacznym krokiem do zaspokojenia potrzeb i życzeń narodowych, więc Niemcy nacyonalni dopuścić do tego nie chcą, bo „w takim razie przepadłaby możliwość, żeby Austrya podlegała wpływowi Rzeszy niemieckiej“.

Zastanawiając się nad psychologią Rusinów, autor wskazuje w pierwszym rzędzie na zamiłowanie do wyrzekania, jako na cechę charakterystyczną. Rusin jest zawsze niezadowolony, fatalista, podejrzliwy, niedowierzający nikomu, a zwłaszcza urzędnikom. „Rusin nie pojmuje absolutnie konstytucyonalizmu, lecz pragnie nad sobą władzy, dobrej wprawdzie, patryarchalnej, ale też absolutnej, wszechwładnej“. Psychologię ludu wyzyskują kandydaci na posłów, a nieograniczonej lojalności jego nadużywają do sojuszów z socyalistami i niemieckimi nacyonałami.

Nie ulega kwestyi, że w wielu wypadkach lud ruski—mówi ks. Lenard—znosi szykany zwłaszcza od niższych biurokratów, „ale wszystkie te szykany nie są tego rodzaju, żeby miały stanowić przeszkodę do legalnej, a wydatnej pracy nad ludem“.

„Proszę porównać ton pism ruskich z niewinnymi artykułami, za które skazuje się przewódców słowackich na kilkoletnie więzienie, żeby sobie utworzyć pojęcie o ich położeniu. Żadna prasa w Austryi nie przemawia tak zuchwale jak ruska, a gdzie wolno odzywać się tak gwałtownie, tam zapewne wolno też będzie trochę popracować“.

„Rusini galicyjscy mają ruskie szkoły ludowe, mają swoje gimnazya, stosunkowo do ilości uczniów i sił nauczycielskich więcej nawet od Polaków; mają katedry ruskie w uniwersytecie, jakkolwiek stoją niżej od Słowieńców co do poziomu kulturalnego i co do ilości słuchaczów; mają równouprawnienie w urzędach i przy instytucyach komunikacyjnych: tak, że w zasadzie trudno powiedzieć, coby im jeszcze dać można i oni sami byliby w kłopocie, gdyby ich o to zapytać. Kultury nie można dać z urzędu, a na szykany, utrudnienia i upośledzenia, jakich doznają w pewnych wypadkach, muszą szukać rady drogą legalną w sądzie i w administracyi. A zresztą główna przyczyna ruskiego rozdrażnienia tkwi nie w tych nieprawidłowościach i szykanach, lecz w tej okoliczności, że niektóre osoby wyzyskują nastrój psychiczny ludu mało rozwiniętego pod kulturalnym i politycznym względem, chociaż zresztą tak sympatycznego i utalentowanego — do łatwych zysków politycznych, podczas gdy same te osoby bywają wyzyskiwane przez międzynarodowy socyalizm i radykalny niemiecki szowinizm“.

Polacy uznają bezwarunkowo wszystkie żądania Rusinów, różnice okazują się dopiero przy praktycznem przeprowadzeniu tych zasad ogólnych, a trudność w danym względzie powiększa ta okoliczność, że nikt wśród Rusinów nie może zawierać umowy w imieniu narodu i ręczyć, że ona będzie dotrzymaną. Rusin powstanie zaraz przeciw Rusinowi i zrobi mu na przekór.

Rozważywszy następnie społeczne i ekonomiczne przeciwieństwa polskiego a ruskiego żywiołu w Galicyi, ks. Lenard przechodzi następnie do wniosków ostatecznych.

Dla załatwienia sporu rusko-polskiego, zdaniem autora, potrzeba dwóch warunków:

1) Trzebaby usunąć wszelkie wpływy obce na stosunki galicyjskie. Dopóki Polacy nie będą mieli przeświadczenia, że naprzeciw nich stają Rusini sami, dopóty nie pozbędą się niedowierzania, nie będąc pewni, „kto tam i co tam kryje się za tem i coby się z tego zrobiło?“ Z drugiej strony i Rusini, dopóki próbują uzyskać wszystko drogą łaski i obcej pomocy, „muszą oczywiście przedstawiać swoje stosunki, jak najjaskrawiej, ażeby wywołać u obcych litość i oburzenie“. „Okres pozytywnej pracy może nastać wśród Rusinów dopiero natenczas, kiedyby zniknęła nadzieja uzyskania przez narzekanie obcej pomocy“. „Przedewszystkiem atoli musiałby być usunięty ów trzeci czynnik, któremu z natury rzeczy zależy, jak najbardziej na tem, żeby Rusini, o ile możności byli wiecznie niezadowolonymi, a jest nim nacyonalizm niemiecki“.

2) Drugim warunkiem załatwienia sporu polsko-ruskiego i wogóle całej walki narodowościowej, uważa autor powstanie wśród austryackich Niemców stronnictwa naprawdę państwowego, któreby wyrzekło się zapatrywania, że Austrya jest tylko konarem oderwanym od niemieckiego pnia, do którego musi powrócić.

„Ale do tego potrzebaby przedewszystkiem, żeby pomiędzy Niemcami powstało austryackie stronnictwo państwowe. Niestety nie można jeszcze powiedzieć, żeby się na takie stronnictwo zanosiło. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne miałoby zapewne najwięcej i ochoty i warunków, żeby się stać takiem stronnictwem państwowem. Jeżeli jednak „Deutsches Volksblatt“ jest rzeczywiście jego organem w sprawie ruskiej, chorwackiej i t. p., natenczas wypada niestety stwierdzić, że ono nie zdoła objąć interesów austryackich i nie wyrośnie poza ramy stronnictwa niemiecko-nacyonalnego na drobno, zabarwionego na chrześcijaństwo i antysemityzm, chociaż dość silnego na razie. O ich stanowisku w sprawie rusko-polskiej mówiłem już. Znamienne jest też postępowanie ich w sprawie węgierskiej, względnie chorwackiej. Głoszą walkę z Madiarami, ale wojowniczość ich ujawnia się tylko w gwałtownych wyrażeniach w artykułach ich gazet. *Ultima ratio* ich mądrości politycznej wygląda ostatecznie w ten sposób: Wołajmy o zupełny rozdział z Węgrami, a Węgry przestraszą się i spokornieją! Jak gdyby zupełny rozdział ekonomiczny nie był dla Wiednia szkodliwszym, niż dla Węgier! Węgrzy dadzą sobie jakoś radę z rozdziałem i w końcu urządzą się jakoś, jak urządziła się np. Serbia, ale dla Wiednia zacznie się potem okres ciągłego upadku. Jedynym sposobem na Węgry jest Chorwacya, a tego nie chce się użyć ze strachu, żeby żywioł słowiański nie wzmocnił się zbytnio na południu. A jeżeli się nie chce użyć „chorwackiego sposobu“, w takim razie jest nawoływanie do rozdziału bezcelową fanfaronadą, a Chorwatów da się zjednać tylko spełnieniem ich prawa państwowego. To zaś byłoby oczywiście tylko pierwszym krokiem do nowego ustroju Austryi, federacyjnego i do austryackiego Związku państwowego (*österr. Staatenbund*), na który nieodzownie musi przyjść czas wcześniej czy później“.

Głos ks. Lenarda odznacza się nadzwyczajną bezstronnością i uczuciem szczerem względem obu bratnich mu narodów.

Jest to jeden z tych głosów nielicznych, które nieporozumienia rusko-polskie stawiają na właściwym gruncie, wykazując głębsze przyczyny tych ostrych objawów, jakie ostatniemi czasy miały miejsce.

Z jednej strony na przeszkodzie do pokojowego zakończenia sporu stoją tu żywioły obce, zainteresowane, aby ten spór nie wychodził z fazy zaognienia, a z drugiej sami Rusini zbyt wiele liczą na pomoc obcą i zbyt mało przykładają usiłowań do wewnętrznej pracy kulturalnej, która, zwłaszcza wśród ludu, leży odłogiem.

Ed-d.

58 kop. w gotówce, znajdowało się na 20,089 rb. 5 kop. papierów wartościowych i weksli. Rabusie przedostali się najwidoczniej przez drzwi wejściowe, strzeżone przez stróża Jakóba Olchowicza. Drzwi te nie były zamknięte. Skrzynka była niewielka i przymocowana do stołu, rabusie zmuszeni byli go rozbić i zabrali skrzynkę z deską, do której była przykręcona. O udział w tej kradzieży podejrzany jest Olchowicz, którego też zaaresztowano i umieszczono w więzieniu na czas trwania śledztwa.

— **Z Tomaszpola** (gub. podolskiej), donoszą do «Kijewsk. Wiestiej», że w dniu 5 b. m. w pewnym sklepie żydowskim włościanka próbowała ukraść kawałek materyału, ale subjekt to spostrzegł i materyał odebrał. Po krótkiej sprzeczce włościankę usunięto ze sklepu. Wtedy ta zaczęła opowiadać, że Żydzi wyrzucili ją za to, że nie chciała zgodzić się na ich cenę. W jednej chwili zebrał się tłum, wśród którego rozeszła się pogłoska, że Żydzi chcieli zabić chrześcijankę. Po paru sekundach wzburzeni chłopi zaczęli rozbijać sklepy, w strażników rzucali kamieniami i bić spotykanych na drodze Żydów. Dalszym rozruchom zapobiegli strażnicy konni, którzy dali dwie salwy — jedną w powietrze, drugą w tłum. Strażnicy wystrzałami zabili dwóch, ranili jednego włościanina. Żydów poszkodowanych jest około 25-ciu, niektórzy z nich są ciężko ranni.

— **W Winnicy** powstaje nowe miejskie gimnazyum męskie z prawami szkół rządowych. W pierwszym roku otwartych będzie 5 klas. Opłata, jak dla przeciętnego mieszkańca Winnicy, jest stanowczo za wysoka, wynosi bowiem 100 rubli rocznie.

— **Pow. mohylowski**, gub. podolskiej. W nocy z dnia 8 na 9 sierpnia we wsi Sopówce, majątku pani Jadwigi Szymowskiej spalono dwie ogromne sterty tegorocznej koniczyny: jest to już czwarty pożar w ciągu niespełna trzech miesięcy. W wilię ostatniego pożaru złapano dwóch chłopów z pokradzionemi w nocy z łanu kopami pszenicy. Na nich pada podejrzenie ostatniego pożaru. **Kazimierz Boleszczyc.**

— **Z pow. wasylkowskiego**. Piszą nam o częstych pożarach. Nie ma nocy, aby w okolicach pomiędzy Białą-Cerkwią i Wasylkowem nie błyszczała łuna pożaru. W tych dniach spaliły się zabudowania i słoma we wsi Józefinie (Józefówka) majątku pani Iwaszczenko, córki nieżyjącego już znanego milonera Mikoły Tereszczenki.

— **Berdyczów.** Biuro informacyjne dla żydowskich emigrantów przy centralnym komitecie T-wa kolonizacyjnego w Petersburgu zwróciło się do komitetu tutejszego z prośbą o odpowiedzi na następujące pytania: 1) Czy w ostatnich czasach ilość wychodźców w mieście się zwiększyła i jeśli tak, to czy nie możnaby było określić cyfr mniej więcej dokładnych. 2) Czy większość emigrantów zwraca się do «agentów», czy też do biura informacyjnego. 3) Jaka jest główna przyczyna wychodźtwa. 4) Dokąd większość wyjeżdża i przez jakie porty: rosyjskie czy zagraniczne; Czy dużo wychodźców otrzymuje *schiefkarty* od krewnych, którzy dawniej wyemigrowali? 6) Czy niema emigrantów, którzyby wracali i jeśli tak, to dlaczego? Biuro zawiadamia, że wszystkie te informacye są potrzebne do rozpoczęcia zamierzonego wydawnictwa organu peryodycznego, poświęconego sprawom wychodźców Żydów.

— **Zabojstwo ziemskiego naczelnika.** «Czern. Słowo» podaje opis tragicznej śmierci naczelnika ziemskiego p. Mikołaja Dublańskiego. Wieczorem, dnia 2 sierpnia przez wieś «Głuchówke» przechodziło grono ludzi, którzy, na zapytanie stróża, kto idzie, odpowiedzieli: «konwój». Zbliżywszy się do futoru, nieznajomi otoczyli dom p. Dublańskiego i zaczęli go ostrzeliwać. Pan D. wyszedł na razie na ganek, zobaczywszy wszakże zbliżających się bandytów, wszedł z powrotem do domu, pogasił światło i przy blasku księżyca zaczął strzelać przez okna do oblegających. Wymiana strzałów trwała już może z godzinę gdy rozbójnicy, pragnąc lepiej oświetlić sobie teren działania, podpalili jeden z budynków, potem zaś widząc, że p. D. nie chce się poddać, podpalili i dom mieszkalny. Wtedy nareszcie, gdy płomienie jasno oświeciły p. D. jeden z napastników celnym strzałem położył go trupem. W palącym się domu zginął p. Dublański, z którego pozostała jedna kość zaledwie. Rodzina niepostrzeżenie zdołała uciec do wsi. Po skończonym pożarze rabusie, których było 22-ch, zaprzęgli konie p. D. i uciekli.

— **Z działalności związkowców.** Kamieniecki Związek narodu rosyjskiego, powołując się na «pozwolenie» zarządzającego akcyzą w gub. podolskiej, energicznie werbuje, jak donoszą «Kij. Wiest.», do Związku urzędników akcyzy, rozsiewając pogłoski, że każdy, kto wstąpi do Związku, otrzyma za 18 rb. brauning, wartości 40 rb.

— **Aresztowanie zebrania.** W Mohylowie Podolskim aresztowano, według «Kij. Wiestiej», w prywatnem mieszkaniu 14 osób, na które policya zawczasu urządziła zasadzkę. Krążą pogłoski, że aresztowani są członkami partyi soc.-rewolucyjnej, którzy zjechali się do Mohylowa na zjazd okręgowy.

— **Kamieniec Podolski.** Jeszcze w roku ubiegłym, jak donosi «Podolia» jedno z ziemstw pow. gub. podolskiej wszczęło kwestyę utworzenia przytułku dla kalek i starców. Komitet gubernialny nie poparł tych starań i kwestya przytułku pozostała w zawieszeniu. Tymczasem jedyny przytułek, jaki istnieje w Kamieńcu nie może jednakowo zaspakajać potrzeb wszystkich powiatów gub. pod., a tyle starców i kalek znajduje się w gub. pod., iż otwarcie w każdym powiecie przytułku chociażby na 20 łóżek jest potrzebą pierwszej konieczności.

— «Podolia» podaje statystykę napadów zbrojnych i grabieży w gub. pod. dokonanych przez czas od d. 15 lipca do d. 1 sierpnia. W m. Smotryczu, pow. kamienieckiego okradziono mieszkankę tegoż miasteczka, mieszczankę nazwiskiem Bajder, na sumę 200 rb.; nadto zabrano jej różne kosztowności; jednego z napastników ujęto. W miasteczku Bogopolu, pow. bałckim, ograbiono zarząd mieszczański; zabrano z kasy 74 czystych blankietów paszportowych. W pobliżu wsi Szlachetnej, pow. olgopolskiego, ograbiono dzierżawcę młyna Pocha; zabrano mu 4,500 rb.

— W następnym roku szkolnym opłaty za stancye uczniowskie prawdopodobnie zostaną podniesione skutkiem znacznego wzrostu kosztów utrzymania w Kamieńcu. Panie, utrzymujące stancye, twierdzą, iż *minimum* opłaty miesięcznej powinno wynosić 20 rb.

— **Pow. hajsyński.** W m. Chaszczowata, zanotowano 3 wypadki cholery.

— **Z wasylkowskiego pow.** Doktór Żurawski doniósł kijowskiemu wydziałowi lekarskiemu, że w Wasylkowie zmarła staruszka wśród podejrzanych objawów. W odpowiedzi na to, wydział lekarski wydał rozporządzenie zdezynfekowania rzeczy i mieszkania, w którem znajdowała się zmarła, oraz przysłania do Kijowa w celu zbadania jej odchodów.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Stosunek liczebny prawyborców Rosyan i innych narodowości w Warszawie.** Korespondent „Rieczi" pisze: Magistrat m. Warszawy zakończył układanie listy prawyborców Rosyan. Wszystkich prawyborców Rosyan wpisano na listy 3,363; podzieleni oni zostali na 4 rewiry, każdy rewir wybiera po 5 wyborców, ci zaś z pośród siebie posła. Kurya „ludności miejscowej", która wybiera drugiego posła m. Warszawy, liczy około 100,000 prawyborców.

— **Okólnik wiceministra.** „Riecz" podaje rozesłany do gubernatorów okólnik wiceministra Kryżanowskiego w sprawie podziału zjazdów przedwstępnych i prawyborczych. W każdym powiecie w celu obrania pełnomocników kuryi drobnej własności ziemskiej mają być zwołane trzy zjazdy: 1) duchownych prawosławnych, 2) osób posiadających niecały cenzus ziemski nie mniejszy jednak od ¹/₁₀ części wymaganego w danej gubernii cenzusu, 3) pozostałych drobnych właścicieli ziemskich. Zjazdy prawyborcze kuryi ziemskiej nie podlegają podziałowi z wyjątkiem powiatów liczących znaczną ilość ziemian-inoplemieńców. W tych zaś ostatnich zjazdy przedwstępne i prawyborcze winny być podzielone według narodowości. Zjazdy pełnomocników gmin o ludności mieszanej należy dzielić według narodowości. Uzależnienie podziału drobnych właścicieli ziemskich od wielkości posiadanego cenzusu ma na celu, jak głosi okólnik, ochronę interesów tych właścicieli ziemskich, którzy, posiadając większy cenzus byliby, w razie uformowania ogólnego zjazdu, zmajoryzowani przez liczebniejszych drobnych właścicieli ziemskich i pozbawieni możności obrania swych pełnomocników. W tym celu okólnik daje gubernatorom prawo obniżać wskazaną normę cenzusu i zmieniać podział zjazdów, podając uprzednio swe rozporządzenia do zatwierdzenia ministra.

— **Pow. bałcki**. Do listy prawyborczej pow. bałckiego zapisano 127 prawyborców z kuryi większej posiadłości ziemskiej, posiadających ogółem 129,048 dzies. 1,100 sążni ziemi. Polaków w tej liczbie jest 45, obszar ziemi, posiadany przez nich wynosi 58,307 dzies. ziemi. 82 Rosyan posiada 70,741 dzies. 1,100 sążni ziemi. Do list prawyborców z kategoryi mniejszej posiadłości ziemskiej ogółem zapisano 299 osób, z obszarem ziemi 18,109 dzies. Według narodowości dzielą się oni na 17 Polaków z 1,076 dzies., 120 Rosyan z 5,057 dzies., 3 księży z 99 dzies., i 159 duchownych prawosławnych z 11,877 dzies. Przygotowawczy zjazd drobnych właścicieli ziemskich obiera 120 pełnomocników do powiatowego zjazdu prawyborców z kuryi własności ziemskiej. W razie podziału na narodowości i wyodrębnienia duchownych prawosławnych w osobną kuryę, ilość cenzusów podzieliłaby się między poszczególnemi kategoryami, jak następuje: Polacy mieliby do rozporządzenia 7 cenzusów, Rosyanie — 33 cenzusy, duchowieństwo — 79 cenzusów. Przy podziale takim jeden cenzus byłby stracony. Na powiatowym zjeździe prawyborczym właścicieli ziemskich większość w każdym razie będzie na stronie Rosyan. Do gubernialnego zjazdu wyborców z kuryi większej własności ziemskiej, powiat bałcki wysyła 12 wyborców.

W zjeździe prawyborców powiatowych z kuryi miejskiej przyjmują udział: w I-ym zjeździe 438 prawyborców, w II-im — 4,032 prawyborców. Większość stanowią Żydzi. Obydwie kurye obierają po 1 wyborcy do zjazdu gubernialnego prawyborców pow. bałckiego.

KRONIKA.

— **W miejscowym kościele parafialnym w przypadające święto Matki Boskiej Wniebowzięcia** odprawione będą w wilię solenne nieszpory, a w sam dzień suma z wystawieniem N. Sakramentu i procesya. Kazanie wygłosi ks. proboszcz, prałat Stawiński. Wieczorem uroczyste zakończenie nabożeństwa z kazaniem.

— **Kapelanem w I gimnazyum kijowskiem** mianowany został przez władzę dyecezyalną, redaktor „Ludu Bożego" i współpracownik „Dziennika Kijowskiego", ks. Kazimierz Siedlecki.

— **Regaty wydziału wioślarskiego P. T. G.** odbędą się w dn. 8 września r. b.

Program obejmuje:

I. Wyścig czterowiosłówek dla wioślarzy I i II klasy. Dystans 2,000 metrów.

II. Wyścig „na dwa długie wiosła" dla wioślarzy I i II klasy. Dystans 2,500 metrów.

III. Wyścig czterowiosłówek pod sterem dam. Dystans 1,500 metrów.

IV. Wyścig pojedynek (wioślarz i sternik) dla wioślarzy I II klasy. Pojedynczo—na czas. Dystans 1,000 metrów.

Wreszcie dr. Arciszewski ustanowi rekord na pojedynce (1 wioślarz) na dystansie 2,500 metrów.

Zapisy przyjmuje naczelnik przystani do dnia 20 sierpnia r. b.

— **Wydział wioślarski P. T. G.** urządza w dn. 15 b. m. t. j. we środę zwykłą wycieczkę dla członków i ich rodzin do lasku za Natałką.

Wyjazd z przystani b. Ermitażu o godz. 8 rano.

Proponowane są: gry towarzyskie, wyścigi w workach i na szczudłach, rekordy w skoku na wysokość i szerokość, oraz zabawa towarzyska: „Muzeum kandydatów na mężów".

— **Walka z cholerą.** Komisya sanitarna pod przewodnictwem p. Burczaka postanowiła: 1) polecić lekarzom sanitarnym zbadać stan miejskich kanałów rynsztokowych — jurkowskiego, głuboczyckiego, besarabskiego i po zbadaniu doprowadzić je do należytego stanu sanitarnego; 2) prosić zarząd T-wa tramwajowego o ofiarowanie lekarzom sanitarnym i dezynfektorom bezpłatnych biletów na przejazd tramwajami; 3) prosić policyę o zakomunikowanie lekarzom sanitarnym adresów lokalów stowarzyszeń robotniczych dla opatrzenia ich oraz dla zastosowania nadzwyczajnych środków dezynfekcyjnych; oprócz tego prosić policyę o komunikowanie każdego podejrzanego wypadku zapadania na zdrowiu; 4) rozdać wszystkim lekarzom, praktykującym w Kijowie, blankiety sanitarnego wydziału dla statystyki zapadania na cholerę; dane statyczne ogłaszać w gazetach; 5) prosić T-wo wodociągowe o bezpłatne dostarczanie wody z ogólnych kranów mieszkańcom, nie posiadającym w swych lokalach wodociągów; 6) prosić policmajstra kijowskiego, o zmuszenie właścicieli garkuchni, restauracyi, domów noclegowych etc. do dostarczania klientom wody przegotowanej; przechowywaną ona być powinna w zamkniętych naczyniach; prosić policmajstra o skasowanie sprzedaży wszelkich „limoniad" i kwasów przez roznosicieli trunków orzeźwiających, 7) wobec zbliżającej się uroczystości d. 15 sierpnia, ściągającej tłumy pielgrzymów, prosić zarządy klasztorów Ławrskiego, S-tej Trójcy, Florowskiego, Pokrowskiego i Michajłowskiego o doprowadzenie egzystujących lokalów dla pielgrzymów do zadawalniającego stanu. Oprócz tego polecić zarządom domów noclegowych fund. Tereszczenko dawać przytułek wszystkim, pozostającym bez dachu.

— **Sprostowanie pogłoski o zamknięciu cukrowni w Starej Sieniawie.** W numerze 174 naszego pisma podaliśmy wiadomość, iż prokurator kamienieckiego sądu okręgowego wszczął starania o zamknięcie cukrowni w Starej-Sieniawie, gub. podolskiej. Wiadomość ta, po zasięgnięciu informacyi u źródła, okazała się nieścisłą, mianowicie cukrowni w Starej-Sieniawie zamknięcie nie grozi.

— **Rozruchy w oddziale poprawczym.** W niedzielę wieczorem wybuchły poważne rozruchy w oddziale poprawczym więzienia przy Bibikowskim Bulwarze. Za powód posłużyło zaaresztowanie paru prywatnych osób, które z ulicy podawały więźniom kartki. Na rozkaz naczelnika więzienia, dozorcy dali z ulicy do okien szereg strzałów i ranili 4 więźniów. Z tych M. Grabowski zmarł wczoraj.

— **Aresztowany stójkowy**. W związku z aresztowaniem w domu Nr 54 na Kreszczatiku, obecnie już uwolnionych subjektów, aresztowano również stójkowego cyrkułu starokijowskiego, Pilinczuka, jako pośredniego uczestnika sprawy. Powiadają, że podjął się on oddać kartkę jednego z zaaresztowanych jego rodzinie z zawiadomieniem o areszcie. Pilinczuka wydalono ze służby i osadzono w cyrkule.

— **Połączenie „Padół-Dworzec"**. Kijowski prezydent miasta przesłał gubernatorowi wyjaśnienie, że nie zarząd miejski zarządził przerwanie bezpośredniego ruchu tramwajowego na linii „Padół-Dworzec", a inicyatorem tego było T-wo kolei miejskiej.

— **Podatek koszerny a policya**. Przedstawiciele dobroczynności żydowskiej—radca handlowy Halperin, konsul duński Gurewicz i paru jeszcze innych, złożyło podanie o zaprzestanie odliczania po 14,550 rb. rocznie z koszernego podatku na utrzymywanie dodatkowej policyi w Kijowie. Sprawa ta jest obecnie rozpatrywana w zarządzie gubernialnym i rozstrzygnięcie jej spodziewane jest w tych dniach.

— **Wyjazd gen.-gubernatora**. Naczelnik kraju generał kawaleryi W. Suchomlinow wyjechał w sprawach służbowych z Kijowa. Towarzyszą mu zarządzający kancelaryą Niewierow, pułkownik sztabu generalnego A. Ronżin i adjutant W. Bartienjew.

— **W sprawie testamentu Diegtierewa.** Główny zarząd do spraw gospodarki ziemskiej zwrócił się do p. gubernatora z prośbą o informacye zasadnicze, dotyczące memoryału Szmatkowskiego w sprawie sprzeniewierzenia 740,000 rub., ofiarowanych przez zmarłego Diegtierewa na rzecz instytucyi dobroczynnych miasta Kijowa.

— **Północne Towarzystwo żeglugi** zostało, jak dowiadujemy się, włączone do bezpośredniego Kaukazko-Zakaspijskiego połączenia (taryf. Ros. kol. żel. Nr 1912).

— **W obawie cholery**. W dniu 12 sierpnia na placu Żytnim, miejska komisya sanitarna zniszczyła 8,000 zgniłych kawonów. Przekupnie nie protestowali przeciwko orzeczeniu komisyi, że kawony są zgniłe ale na swe usprawiedliwienie oświadczyli, że „za to też taniej je sprzedają".

— **W chwili skruchy**. Wczoraj do cyrkułu łybedzkiego zjawił się jakiś nieznajomy mężczyzna, który, podając się za artelszczyka charkowskiego banku ziemskiego, Mikołaja Teraponowa, zeznał, że popełnił przestępstwo i prosił o zaaresztowanie go. Według słów jego w d. 4 sierpnia wziął po pijanemu 35 arkuszy kuponów na sumę 15,750 rub. Oddał je woźnemu banku, a sam pił w dalszym ciągu, w końcu w sposób dla siebie niezrozumiały znalazł się na bruku kijowskim. Teraponowa aresztowano.

— **Ubezpieczenie lekarzy**. Towarzystwo asekuracyjne „Rosya" zawiadomiło zarząd miejski o tem, że przyjmuje ubezpieczenia lekarzy od cholery i zaproponowało zaasekurować personel sanitarny.

— **W sprawie aresztu na ul. Czornaja Griaź.** Aresztowany wczoraj przy ul. Czornaja Griaź pod Nr 13 człowiek z paszportem snycerza Sylwestra Ostapienki u którego znaleziono skład materyałów wybuchowych i różnych instrumentów, na mocy wiadomości, udzielonych przez żandarmeryę okazał się Abramem Kolesnikowym, podejrzanym o zabicie komisarza policyjnego Tchórzewskiego w Starodubie czernihowskiej gubernii.

— **Tranzlokacya**. Lekarz szpitala aleksandrowskiego, M. Kozincew został przeniesiony z aresztu przy cyrkule policyjnym do więzienia łukianowskiego.

— **Próby sygnalizacyi**. Wczoraj w południe policmajster kijowski, chcąc sprawdzić sprawność ochrony bankowej, zaalarmował ją z Banku dla handlu zewnętrznego. Po 4 minutach oddział policyi był już w Banku. Potem dokonano również fałszywego alarmu z włościańskiego Banku ziemskiego.

— **Nieudana ucieczka.** Wczoraj w kijowskim sądzie okręgowym rozpoznawano sprawę 9 anarchistów-komunistów. W czasie jednej z przerw, podsądny Ratner skorzystawszy z nieuwagi eskorty, włożył na siebie cudzą czapkę i wyszedł przez tylne wyjście z gmachu sądu. Po niejakim czasie zauważono brak Ratnera i posłana w pogoń policya złapała go, kiedy już schodził z ul. Funduklejowskiej ku Kreszczatykowi.

— **Aresztowanie**. Jeden z agentów policyi śledczej zaaresztował w niedzielę niejakiego S. Grubina, podejrzanego o fabrykowanie fałszywych dokumentów. Między rzeczami aresztowanego znaleziono rzeczywiście fałszowane paszporty, świadectwa metryczne, korespondencye, oraz dużo biletów wizytowych z nazwiskami niektórych urzędników wydziału paszportowego policyi miejskiej.

— **Wśród robotników przemysłu metalowego.** W dniu 11 sierpnia odbyło się zebranie delegatów Związku robotników przemysłu metalowego. Na zebraniu tem rozpatrzono kwestyę zorganizowania pomocy lekarskiej i prawnej. Jak już donosiliśmy, zarząd Związku postanowił w tym celu zwiększyć opłatę członkowską o 10 kop. na miesiąc. Narada lekarzy, prawników i członków zarządu Związku, która odbyła się w tych dniach, przyszła do wniosku, iż należy zwiększyć opłatę członkowską o 15 kop., albowiem miesięczne koszta przewyższają 200 rb. Zaprojektowano zorganizowanie pomocy lekarskiej w sposób następujący: Związek ma posiadać 4 lekarzy stałych (chorób wewnętrznych i dziecinnych, skórnych i wenerycznych, chorób zębów i jamy ustnej, akuszeryjnych i kobiecych) z pensyą miesięczną po 30 rb. i stałą akuszerkę z pensyą miesięczną 25 rb. Każdy członek Związku, opłacający 15 kop. po nad składkę członkowską, otrzymuje kartkę, po złożeniu której lekarz udziela swej pomocy u siebie lub jedzie do mieszkania chorego, nadto członek, wzywający lekarza do swego mieszkania, zwraca mu koszta przejazdu (w dzień za tramwaj, w nocy za dorożkę). Robotnicy, pozbawieni pracy, otrzymują bilety na prawo korzystania z pomocy lekarskiej bezpłatnie.

Co się zaś tyczy pomocy prawnej, to zarząd zamierza mieć stałego doradcę prawnego z pensyą 25 rb. miesięcznie od każdych 1,000 członków, a od każdych 100 nowowstępujących członków po nad pensyę miesięczną doradca prawny pobierać będzie 1 rb. Doradca prawny obowiązany jest występować we wszystkich sprawach członków Związku i ich rodzin w sądzie pokoju (3 rb. za występ) i w izbie sądowej (5 rb. za występ). Nadto członkowie Związku i ich rodziny mogą zwracać się codziennie w oznaczonych godzinach do doradcy prawnego o poradę. Raz na tydzień doradca prawny dyżuruje przez godzinę w biurze Związku.

Wobec tego, że walne zgromadzenie nie było kompletne, postanowiono wydać ankietę w celu ustalenia opinii większości członków w tej sprawie.

— ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Onegdaj w tramwaju, idącym z W. Wasylkowskiej przez Kreszczatik, okradziony został p. Justyn Kraszewski. Wsiadając na rogu ul. Funduklejowskiej do natłoczonego tramwaju, p. K., obawiając się okradzenia, miał baczenie na swoją osobę; pomimo to sprytny złodziej wyciągnął mu z tylnej kieszeni spodni, mały rewolwer, systemu brauning, rozrywając kieszeń.

— KRADZIEŻE. Starszemu inspektorowi fabrycznemu p. Dejszy, skradziono w tramwaju na Zjeździe Aleksandrowskim zegarek wartości 75 rb.

— Z mieszkania Eugenii Kozakowej, przy ulicy Dmitrowskiej Nr 19, skradziono rzeczy za 220 rb.

— P. Prochorowi Gryszynowi, w domu Nr 44 przy ulicy Prozorowskiej, skradziono rzeczy na sumę 213 rb.

— GRABIEŻ. Onegdaj na ulicy W.-Wasilkowskiej dwóch chuliganów zabrało F. Perewertajle woreczek z pieniędzmi i papiery osobiste. Jednego z rabusiów nazwiskiem K. Olejnik, schwytano.

Kronika ekonomiczna.

Sukna łódzkie w Niżnim-Nowogrodzie. W tym roku składy sukienne na jarmarku formalnie zarzucone zostały wyrobami łódzkimi. Ażeby powziąć wyobrażenie o wielkości dowozu jako przykład nadmienimy obroty jednej z firm łódzkich, która w roku zeszłym dostarczyła sto tysięcy pudów sukna, teraz zaś nadesłała przeszło 250 tysięcy pudów sukna. Taka nadzwyczajna podaż znajduje się w związku z podniesieniem produkcyi fabryk tkackich, usilnie dążących do powetowania strat, na jakie naraziły je strajki w latach ubiegłych. Również wskutek bezczynności fabryk powstało w okolicach Łodzi mnóstwo warsztatów tkackich. Pośrednicy od dłuższego czasu skupowali sukna wyrobu domowego i teraz hurtem nadsyłają je na jarmark. Sukna łódzkie cieszą się znacznym pokupem. Wprawdzie kupcy obniżyli cenę od 2 do 3 proc., ale według zapewnień fabrykantów, zniżka ta spowodowana została obawą kupców, zupełnie nieuzasadnioną wobec pomyślnych konjunktur rynkowych.

Nowa pożyczka. Do «Neue Freie Presse» piszą z Londynu, że próba Rosyi, dotycząca zawarcia pożyczki na podstawie kombinacyi międzynarodowych, wkrótce uwieńczona zostanie pomyślnym skutkiem. W City projektowaną pożyczkę rosyjską obliczają na 500 milionów rubli. W sprawie tej angielski minister spraw zagranicznych sir Harting miał się już porozumieć z domami bankierskimi, kierującymi rynkiem pieniężnym. Pieniądze uzyskano z pożyczki mają w całości zostać za granicą i tylko w części użyte zostaną na spłatę procentów dawnych pożyczek, przeważnie zaś będą wydano na nowe statki, budowa których odbędzie się w dokach państw, biorących udział w realizacyi pożyczki.

Rosya a konwencya brukselska. Rząd rosyjski przystąpić zamierza do konwencyi brukselskiej. Propozycya rosyjska w tej mierze o tyle różni się od zasadniczych punktów, iż konferencyi żąda obniżki cła dla przewozu zagranicznego o 10 kop. na pudzie, to jest zamiast dotychczasowych 4 rb., tylko 3 rb. 90 kop.

Sprawy kolejowe. Sfery przemysłowe podjęły w wyższych instytucyach rządowych cały szereg starań, zmierzających do uporządkowania na kolejach żelaznych przewozu towarów. Między innemi, poczyniono starania o wyasygnowanie w ciągu najbliższych lat czterech, to jest do roku 1911, sumy około 97 milionów rubli na budowę drugich torów na kolejach rządowych.

Nadto petenci uważają za niezbędne, aby suma 180 milionów rubli, wyznaczona na przebudowę kolei rządowych i na zaopatrzenie ich w tabor ruchomy, nie uległa w żadnym razie zmniejszeniu przy układaniu budżetów ministerstwa komunikacyi na lata następne.

Drugi tor. Na dystansie Dęblin — Kowel, kolei Nadwiślańskiej, wybudowany będzie drugi tor. Roboty rozpoczęto od stacyi: Dęblin, Nałęczów i Lublin. W roku przyszłym wybudowany będzie drugi tor od Dęblina do Warszawy.

ECHA ZE SWIATA.

Dawne stroje włościańskie. Z Poznańskiego piszą: „Dla osób, zajmujących się sztuką ludową i dla artystów malarzy nadarza się w tych czasach sposobność studyowania pięknych typów i strojów we wsi Mikorzynie (W. Ks. Poznańskie, pow. ostrzeszowski, Kr. Schildberg). Dnia 1 września obchodzi się tam doroczny odpust św. Idziego, który trwa czasem kilka dni i już dnia poprzedniego, 31 sierpnia popołudniu przychodzą i przyjeżdżają kompanie z okolicy, a nawet z odległych powiatów, n. p. z pod Ostrowa i ze Śląska.

Co jest w tym zakątku dawnych ubiorów włościańskich, zanikających już z dnia na dzień, skupia się wokoło drewnianego kościołka i u stóp cudownej figury świętego, przypisywanej Witowi Stwoszowi. Szczególniej wdzięcznie przedstawia się kompania z Ołoboka, w której niezwykle wspaniałe, a bardzo mało znane stroje, zachowane jeszcze w całej świeżości i staroświeckie kotły kapeli, zwracają uwagę i budzą podziw.

Ozdobą tego tłumu różnobarwnego są dzieci różnego wieku, które tu licznie przybywają, ponieważ św. Idzi jest ich patronem; figurki drobne dziewczynek przybrane w szerokie spódnice i pyszne koronkowe czepce mają coś średniowiecznego.

Najgoręciej zachęca się tych, którzyby chcieli przypatrzeć się tym zanikającym zabytkom przeszłości i wzbogacić skarbiec artystycznych wrażeń, a przedewszystkiem malarzy, fotografów-amatorów i miłośników ludoznawstwa swojskiego, aby wybrali się tego roku w te mało znane ogółowi strony. Dojazd łatwy, wieś Mikorzyn położona o godzinę od Domanina, stacyi kolejowej na linii poznańsko-kluczborskiej (Posen-Kreuzburg)".

Ostatnie wiadomości.

Zjazd ministrów. Prasa włoska zajmuje się żywo zjazdem ministra spraw zagranicznych Tittoniego z bar. Aerenthalem i przypisuje mu wielkie znaczenie polityczne. „Tribuna" pisze, że obecnie stosunki Austro-Węgier z Włochami oparte będą na trwałem wzajemnem zaufaniu.

Dnia 24 b. m. minister Tittoni przyjął w Semmeringu reprezentanta austryackiego Biura korespondencyjnego i wyraził mu swoje zadowolenie wobec stanowiska, jakie zajęła cała prasa austro-węgierska wobec usiłowań jego i ministra bar. Aerenthala, aby pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami ukształtować stosunki w sposób pełen zaufania.

Minister Tittoni wyraził też swe podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał nietylko ze strony sfer oficyalnych, ale i ze strony ludności.

O spotkaniu Tittoniego z bar. Aerenthalem, które miało miejsce d. 24 b. m. w południe, wydano następujący komunikat urzędowy: Rozmowa między ministrem Tittonim a bar. Aerenthalem ujawniła potwierdzenie programu, wspólnie ułożonego w Desio. W przyjęciu przez rząd włoski programu reformy sądownictwa w Macedonii, przedłożonego w Konstantynopolu przez Austro-Węgry i Rosyę, w porozumieniu z tem państwem, leży świeży dowód wspólności zapatrywań Austro-Węgier i Włoch na sprawy bałkańskie.

Kongres socyalistyczny w Stuttgarcie. Rząd wirtemberski wydalił członka kongresu socyalistycznego w Stuttgarcie Quelcha (z Anglii) za użycie słów „mordercy", „złodzieje" pod adresem mocarstw, reprezentowanych na konferencyi w Haadze. Angielscy delegaci na międzynarodowy kongres socyalistyczny urządzili Quelchowi owacyę. Bebel określił wydalenie to, jako dowód reakcyjnych stosunków w Niemczech. Prezydent Singer krytykował ostro wydalenie Quelcha, mówiąc, że socyalni demokraci oświadczają się tylko za takimi stosunkami politycznymi, które zapewniają swobodę słowa. Po złożonem zaś przez Quelcha oświadczeniu, wydalenie jego było niepotrzebnem. Międzynarodowe biuro wniosło protest przeciw temu zarządzeniu.

Wiec polski w Inowrocławiu. W Inowrocławiu odbył się wiec polski, w którym wzięło udział przeszło 1,000 osób wszystkich stanów i klas. Przewodniczył p. Grossmann. Na wiecu obecny był poseł do parlamentu niemieckiego Krzymiński. Przez aklamacyę przyjętą została uchwała, protestująca przeciwko prawu o wywłaszczeniu.

Wojna w Marokko. Z Tangeru donoszą, że wszystkie wojska obozujące pod Tangerem wysłano do Alcasar na pomoc Elmeramisowi. Z Mazaganu nadchodzi wiadomość, że szczep Dukala popiera Mulej Hamida.

Z Casablanca telegrafują, że oddział wojsk generała Droude, który wyruszył na rekonesans, napadnięty został przez konnicę nieprzyjacielską i zasypany strzałami. Wskutek ognia artyleryi francuskiej musiał się jednak nieprzyjaciel cofnąć. Po stronie francuskiej ranny jest kapitan i 6 żołnierzy.

Konferencya biskupów pruskich rozpoczęła się w Fuldzie pod przewodnictwem ks. biskupa wrocławskiego, kardynała d-ra Koppa. Przedstawicielem archidyecezyi polskich jest ks. biskup d-r Likowski. Dalej uczestniczą w konferencyi: kardynał arcybiskup d-r Fischer z Kolonii, arcybiskup d-r Nörber z Fryburga, biskupi: d-r Kirsten z Moguncyi, d-r Willi z Limburga, d-r Dingelstad z Monasteru, d-r Voss z Osnabrücku, d-r Bertram z Hildesheimu, Korum z Trewiru, d-r Rosentreter z Chełmna, d-r Thiel z Warmii, d-r Schmidt z Fuldy, d-r Schneider z Paderbornu i d-r Vollmar z Berlina, proboszcz polowy.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów.)

Łuck, 15 sierpnia. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wyasygnowało 80,000 rub. na zapomogę dla 14 wsi w pow. owruckim, dotkniętych klęską gradobicia.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg, 13 sierpnia.—Schwytano wszystkich uczestników rabunku, popełnionego w sklepie jubilerskim Łapina.

Wilno, 13 sierpnia. — We wsi Widzeniszki, pow. wileńskiego uriadnik ze strażnikami wykryli sprzedającego wódkę bez akcyzy. Tłum, niechcąc dopuścić do skonfiskowania wódki, zaczął rzucać kamieniami. Strażnicy strzelali: zabito trzech włościan.

Symbirsk, 13 sierpnia. — Na parowcu „Cesarzowa Aleksandra" zanotowano podejrzane o cholerę zasłabnięcie.

Teodozya, 13 sierpnia. — Bankowi proponują nabycie ogółem 12,000 dzies. gruntu. Bank nabył i rozparcelowuje jeden majątek.

Kazań, 13 sierpnia. — Powiatowy komitet wykonawczy sanitarny opracował szczegółową instrukcyę w sprawie walki z cholerą. Uchwalono ubezpieczyć lekarzy na 5,000 rb., felczerów na 13,000 rb., wreszcie niższy personel na 1,000 rb. W różnych miejscowościach Wołgi uformowano 23 baraki choleryczne.

Archangielsk, 13 sierpnia. — Przesyłanych statkiem do Ustkowży sześciu zesłańców usiłowało zabić policyantów, sędziego pokoju i kapitana, chcąc ograbić pocztę i podróżnych. W czasie starcia jeden zesłaniec zabity, dwóch rannych. Sprawcy napadu zaaresztowani.

Saratów, 13 sierpnia.—W Carycynie zmarła jedna osoba na cholerę.

Niżni-Nowogród, 13 sierpnia.— W Juzynie, pow. wasilskiego, jedna osoba zmarła na cholerę.

Irkuck, 13 sierpnia.—Zniknął z Irkucka sekretarz gimnazyum Czerniakow: po ucieczce jego wykryto, że na mocy fałszywych dokumentów otrzymał 12,000 rubli.

Mikołajewsk, 13 sierpnia. — Komisya rolna likwiduje 11 majątków, obszaru 42,126 dziesięcin.

Syzrań, 13 sierpnia. — Na przechodzącego w nocy przez lasek Sokolniczy porucznika Koszkarowa, napadli trzej nieznani ludzie. Zranili go strzałem z rewolweru w brzuch i zdjąwszy z niego odzież zbiegli. Koszkarowa w stanie zatrważającym umieszczono w szpitalu.

Adżikent, 13 sierpnia. — Wczoraj w powiecie elizawetpolskim w czasie strzelaniny ze strażnikami, zabici zostali trzej Gruzini, rozbójnicy.

Odesa, 13 sierpnia. — W pobliżu stacyi Zatiszje dokonano napadu na przejeżdżającego kupca. Przechodzący w pobliżu włościanie nadbiegli z pomocą. W czasie strzelaniny jeden włościanin ranny, drugi zabity.

Paryż, 13 sierpnia (Ag. Havasa). — Z Tangeru donoszą, że onegdaj w porcie Mogadorskim krążownik „Duchella" skonfiskował szkunę hiszpańską z ładunkiem broni. Skutkiem zawartej w swoim czasie umowy między sułtanem Abdul-Azisem i Francyą rząd marokański wynajął szkunę i chciał ją wyekspedyować do przylądka Dżubi. Dowódca krążownika uznał chwilę za nieodpowiednią do wyładowywania broni.

Według ostatnich wiadomości, podczas rozbicia się pociągu pod Coutras zabitych zostało 11 osób, ranionych 20.

Paryż, 13 sierpnia.—Clemenceau powrócił do Paryża i dziś odwiedzi w Rembouillet Fallieres'a.

Na wyborach do senatu w departamencie Ille et Vilaine wybrano liberałów Lemaire'a i Genouvrier'a.

Tanger, 13 sierpnia (Ag. Reutera).— Wiele osób otrzymało wiadomości, potwierdzające pogłoskę o ogłoszeniu Mułły Hafida sułtanem. Według tych wiadomości mianował on już ministrów.

Chrystiania, 13 sierpnia (Ag. Norweska). — Jachtem królewskim przybyły królowa angielska i księżniczka Wiktorya. Oczekiwała na nie rodzina królewska.

Casablanca, 13 sierpnia. (Ag. Havasa).—Wojska hiszpańskie opuściły miasto i poszukują miejsca pod obóz. Onegdaj zabito dwóch Maurów, próbujących się dostać do miasta. Wczoraj starć nie było. Przybył transport francuski ze 120 ochotnikami algierskimi, batalionem strzelców, 150 końmi i zapasami broni i żywności. Oddział wywiadowczy wykrył drugi skład towarów, zagrabionych podczas niszczenia miasta. Maruderzy, broniący składu, uciekli, pozostawiając 6 zabitych i 12 rannych. Oczekiwanym jest ogólny napad na obóz francuski.

Ischl, 13 sierpnia. — (Ag. B. Cor.). Z polecenia cesarza minister Aerenthal dał wczoraj Tittoniemu portret Franciszka Józefa w kosztownej ramie. Dziś Tittoni, pożegnawszy się serdecznie z Aerentalem odjechał do Salzburga.

Giełda petersburska.

13 sierpnia 1907 r.

4% Państwowa renta	70
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	349½
„ „ 1866 r.	248
5% obl. prem. Szlach. Banku	215¼
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	319
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	400
„ Rosyjsk. dla Handlu Zow.	317
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	147
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	94½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	505
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	140
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	90
„ „ 1906 r.	86
5% świadectwa włościańskie	77¾

Usposobienie naogół mało ożywione, ku końcowi giełdy nieco lepsze i z premiówkami dosyć mocne.

Z dnia wczorajszego.

Sprawa spiskowców na Cesarza.

Petersburg, 11 sierpnia. — Odbyło się piąte posiedzenie sądu wojenno-okręgowego, na którem odczytywano w dalszym ciągu protokół badania dokumentów, znalezionych podczas rewizyi w lokalu Fiedosjewa. Następnie ogłoszono protokóły zbadania dokumentów, znalezionych podczas rewizyi u Pet'kowej i Tarasowej; poczem Pet'kowa złożyła zeznania w sprawie ogłoszonych, dotyczących jej dokumentów. Również opublikowane zostały zeznania Michajłowej, dawnej służącej podsądnej Pet'kowej, nauczyciela śpiewu Worowkowa, pułkownika ks. Trubeckiego i esauła Ungern-Sternberga. Następnie badano pułkownika Spirydowicza, który złożył zeznania w sprawie rozkładu pokojów w aleksandrowskim pałacu carskosielskim, pałacu wiejskim, domku pocztowym, oraz w sprawie sytuacyi parku pałacowego. Po wznowieniu posiedzenia zeznawał podsądny Naumow, przyczem, wskutek żądania wice-prokuratora wojennego, innych podsądnych wyprowadzono z sali. Po złożeniu zeznań przez Naumowa, podsądni ci znowu wprowadzeni zostali do sali. Prezes sądu oznajmił im treść zeznań, złożonych przez Naumowa. Następnie badano podsądnego Zawadzkiego. Na prośbę jego obrońcy, odczytano dwa świadectwa, które podsądnemu wydał zarząd petersburskiego okręgu naukowego na prawo otwarcia kursów kształcących dla dorosłych, oraz prywatnej szkoły realnej. Następnie wysłuchano zeznań podsądnego, który przedtem podał się za Kita Purgina i dopiero właściwe jego nazwisko stwierdzone zostało na sądzie. Ogłoszono informacye, zebrane przez sąd o osobach podsądnych, które przedtem podawały się za Kita Purgina i Bułhakowskiego. Następnie zaprotokółowano właściwe nazwiska tych podsądnych i badano matkę Zawadzkiego. Następne posiedzenie sądu odbędzie się dnia 12 sierpnia.

Petersburg, 12 sierpnia. — Komisya do walki z dżumą zawiadamia, że w Samarze dnia 9 sierpnia zachorowała na cholerę jedna osoba i zmarła także jedna. Od pojawienia się zarazy zaregestrowano 188 wypadków zasłabnięcia, z tych 80 śmiertelnych. W powiecie syzrańskim stwierdzono dwa podejrzane wypadki zasłabnięcia na cholerę. Śmiertelne wypadki stwierdzono: w gub. saratowskiej; w Karawajce—jeden, drugi w Punijówce. Od dnia 1 sierpnia w Astrachaniu zanotowano 46 nowych zasłabnięć na cholerę: od pojawienia się tam zarazy zachorowało 189 osób, z tych zmarło—63.

Petersburg, 12 sierpnia. — Według wiadomości, otrzymanych w dniu 11 sierpnia, zastosowano środki ochronne przeciw cholerze w Ziemlańsku, Elizawetgradzie, Białymstoku, Tule i Wytegrze.

Perm, 12 sierpnia.—Dwie osoby zmarły na cholerę.

Carycyn, 11 sierpnia.—Na statku parowym, który przybył tutaj z Astrachania, znajdował się chory z objawami cholery. Jest to trzeci wypadek w Carycynie.

Carycyn, 12 sierpnia. — Zanotowano dwa nowe wypadki podejrzanych zasłabnięć na cholerę.

Petersburg, 12 sierpnia. — W dniu 11 sierpnia, pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych Makarowa, odbyła się specyalna narada międzywydziałowa w sprawie reformy policyi. Odczytany został projekt reformy, przewidujący zjednoczenie różnego rodzaju organów policyjnych czynnych obecnie i znajdujących się pod zawiadywaniem różnych wydziałów ministeryalnych w jedną całość pod nazwą „straży państwowej".

Petersburg, 12 sierpnia. — O godz. 2 m. 30 po poł. na wyspie Aptekarskiej, na miejscu wybuchu z d. 12-go sierpnia 1906 r. w willi prezesa rady ministrów odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik. Na uroczystości byli obecni p. Stołypin z rodziną, wiceminister spraw wewn. i inne osoby urzędowe.

Petersburg, 12 sierpnia. — Dokonano poświęcenia pomnika i kaplicy, postawionych na grobie generała Kondratienki. Na grobie leży płyta, którą w darze nadesłała Francya.

Moskwa, 12 sierpnia. — W Kremlu wystawiony zostanie pomnik w tem miejscu, w którem poniósł śmierć męczeńską książę Sergijusz Aleksandrowicz. Roboty około budowy pomnika już rozpoczęto.

Połtawa, 12 sierpnia.—Połtawska powiatowa komisya rolna zlikwidowała 9 majątków ziemskich, obszaru 2,880 dziesięcin.

Jarosław, 12 sierpnia.—W przeciągu lipca 230 włościan nabyło za pośrednictwem banku włościańskiego 726 dzies. gruntów prywatnych.

Atkarsk, 12 sierpnia.—Bank włościański przekazał 100,000 dz. gruntów komisyi rolnej w celach likwidacyi tych gruntów.

Smoleńsk, 12 sierpnia. — Syczewska komisya rolna przystąpiła do likwidacyi rządowych gruntów czynszowych, obszaru 222 dziesięcin oraz majątku zakupionego przez bank włościański, obszaru 1,276 dzies.

Kazań, 12 sierpnia.—Z liczby 43 majątków obszaru 59,050 dziesięcin, zakupionych przez Bank włościański w gub. kazańskiej i wiatskiej, sprzedano włościanom dwa majątki rozległości 3,644 dziesięcin.

Warszawa, 11 sierpnia.—Ujęto jednego z przywódców frakcyi rewolucyjnej P. P. S. Schwytany zarządzał kasą: podczas rewizyi znaleziono u niego obszerną korespondencyę.

Częstochowa, 11 sierpnia. — Na tle niesnasek partyjnych, zabito dwóch robotników.

Petersburg, 11 sierpnia. — Pociąg, który wyszedł z Petersburga o godz. piątej wieczorem, wpadł na pociąg, stojący w Pawłowsku, stacyi moskiewsko-windawo-rybińskiej drogi żelaznej. Uszkodzone zostały oba parowozy i rozbity jeden wagon bagażowy trzeciej klasy. Jeden z konduktorów zabity, dwaj—ranni; wielu podróżnych zostało dotkliwie potłuczonych. Według wiadomości wydziału żywnościowego ministerstwa spraw wewnętrznych, widoki urodzaju przedstawiały się w d. 1-go sierpnia jak następuje: w gub. riazańskiej zboża ozime i jare zupełnie zadawalniające; w gub. witebskiej zboża jare niezłe, oziminy zaś w wielu okolicach liche: w gub. czernihowskiej, bakińskiej i obwodzie kubańskim, zboża jare i ozime nie wszędzie dopisały: w jednym tylko z pięciu powiatów obwodu terskiego, zboża jare przedstawiają się licho.

Petersburg, 12 sierpnia. — Pięciu bandytów ograbiło sklep jubilerski Łapina, na prospekcie Włodzimierskim. Zabrano do 10 funtów złota i srebra na sumę 5,000 rb. Dwóch złoczyńców schwytano.

Petersburg, 11 sierpnia.— W pobliżu Pawłowa trzej nieznani złoczyńcy ograbili dyrektora fabryki T-wa Zawjałowych. Skradziono mu 2,500 rubli gotówką oraz różne dokumenty.

Władywostok, 12 sierpnia. — Eskadra angielska wypłynęła już na pełne morze.

Władywostok, 12 sierpnia. — Dnia 11 b. m. na statku admiralskim odbyło się śniadanie. Dzisiaj eskadra wyjeżdża do Henzan. Zawinął tutaj krążownik amerykański.

Jarosław, 12 sierpnia. — Gubernialne zebranie ziemskich agronomów postanowiło rozpocząć starania o zorganizowanie w Jarosławiu kursów gospodarczych dla włościan, oraz o otwieranie takich kursów po wsiach.

Kaługa, 12 sierpnia. — Do Meszczowskiej komisyi rolnej złożono przez czas od 1-go maja do 1-go sierpnia 76 spraw, w tej liczbie 47 o pośrednictwo w sprzedaży i nabyciu gruntów przy pomocy banku włościańskiego.

Libawa, 12 sierpnia. — Wczoraj wieczorem banda zbrojnych rabusiów napadła na kantor fabryki Wikandera Larsona i skradła 4,500 rb. Dziś jednego podejrzanego o udział ujęto.

Krzemieniec, 12 sierpnia. — Zarząd miejski postanowił udzielić koncesyi przedsiębiorcom na eksploatowanie kopalni węgla.

Ekaterynosław, 12 sierpnia.—W osadzie Amur schwytano hersztów bandy zbójeckiej, która operowała bezkarnie w ciągu lat dwóch.

Jałta, 12 sierpnia. — Przybyła tutaj Wielka Księżna Elżbieta Teodorówna.

Odesa, 12 sierpnia.—Podczas wymiany strzałów z grabieżcami, którzy zamierzali dokonać napadu zbrojnego na sklep spożywczy, został zabity jeden policyant, drugiego raniono. Zabójcę schwytano. Inni rabusie uciekli.

Przybył tutaj dla wizytacyi meczetów mufta taurydzki.

Atkarsk, 12 sierpnia. — Sąd przysięgłych skazał na 4 lata robót ciężkich czterech włościan, oskarżonych o ciężkie pobicie swego ziomka i zabójstwo jednego włościanina za denuncyacyę i za odmowę brania udziału w rabunkach pociągów na kolei riazańsko-uralskiej.

Tychwin, 12 sierpnia. — Z powodu bójki, jaka zaszła na stacyi Tychwin, pomiędzy włościanami a służbą stacyi, w dniu 9 sierpnia stwierdzono na śledztwie, że chłopi znajdowali się w stanie nietrzeźwym i bynajmniej nie mieli zamiaru dopuścić się grabieży.

Niżni-Nowogród, 11 sierpnia.—Komitet do spraw zdrowotności ogłosił miasto Niżni-Nowogród za dotknięte epidemią tyfusową. W celu zwalczania tyfusu uznano za konieczne wybudować drugi przytułek noclegowy.

Moskwa, 11 sierpnia.—Dnia 25 b. m. wznowiony zostaje zjazd ogólno-ziemski.

Ekaterynodar, 12 sierpnia. — W stanicy kaniowskiej, tłum zabił czterech złodziei zawodowych, a trzech pobił dotkliwie.

Tyflis, 11 sierpnia.—W nocy, między stacyami Achtałą i Sadachło, na Karskiej linii kolejowej, ośmiu zbrojnych napastników ograbiło płatnika, wiozącego przy sobie w wagonie osiemnaście tysięcy sto rubli.

Rewel, 11 sierpnia. — Zabito byłego adwokata przysięgłego Krunsa, w czasie kiedy jechał ze stacyi Łaakt powozem von Braverna. Napastników było ośmiu.

Sergacz, 11 sierpnia. — Na radnych ziemskich obrano dwóch stronników prawicy.

Kaługa, 12 sierpnia. — Schwytano trzech rabusiów należących do bandy, która dnia 8 sierpnia ograbiła folwark Jewstratowa.

Gżack, 12 sierpnia. — Większość 18 radnych ziemskich, wybranych na pierwszem zebraniu — październikowcy.

Ischl, 12 sierpnia. (Ag. Cor. Biuro).— W dniu wczorajszym przybył tutaj minister Tittoni i bar. Aerenthal. Na ulicach tłumnie zebrana publiczność owacyjnie witała ministrów.

Ischl, 12 sierpnia (Cor. Biuro).—Dziś zrana cesarz udzielił audyencyi Aerenthalowi i Tittoniemu, którego przyjął bardzo serdecznie. O godz. 2-ej popoł. Tittoni został zaproszony przez Cesarza na śniadanie.

Tokio, 12 czerwca.—W Omori (prowincya Shimane), aresztowano naczelnika oddziału pocztowego w Charkowie, który skradł z kasy pocztowej 118,000 rb. i zbiegł do Japonii.

Tokio, 12 sierpnia. — Zamierzono kilka zebrań uroczystych na cześć porozumienia z Rosyą.

Wiedeń, 12 sierpnia (Cor. B.) — Z powodu spotkania ministrów na Semmeringu, „Fremdenblatt" pisze: „Aczkolwiek w Desio i na Semmeringu nie zawarto konkretnej umowy, jednakże przez spotkanie ministrów usunięte zostały przeszkody na drodze dobrych stosunków Austro-Węgier z Włochami, które mocno i szczerze przytrzymują się podstaw trójprzymierza".

San-Sebastian, 12 sierpnia (Ag. Fabra). — Konsulowie hiszpańscy w portach marokańskich telegrafowali do ministra spraw zagranicznych, że Mułła Hafid ruszył na Casablanca.

Bordeaux, 12 sierpnia (Ag. Havasa). — W nocy około stacyi Coutras, wykolei się pociąg, idący z Paryża.

Coutras, 12 sierpnia (Ag. Havasa). — Rozbicie się pociągu zdarzyło się o 1 kilometr od stacyi. Zabitych jest 7 osób, rannych 30.

Haaga, 11 sierpnia (Ag. Havasa i Reutera).—Pierwszy komitet komisyi do spraw sądu rozjemczego zajął się wyjaśnieniem poglądów mocarstw, w jakich mianowicie wypadkach należy odwoływać się do kompetencyi sądu rozjemczego. Prezes Bourgeois, wyraził pewność, że zasada obowiązującego sądu rozjemczego zwycięży na drugiej konferencyi pokojowej, niemniej jednak podkreślił niepodobieństwo utworzenia obowiązującego sądu rozjemczego drogą układów, w których przewidzianoby wszystkie możliwe kwestye sporne. Dlatego okazało się, że stosowniejszem będzie określenie szeregu pewnych kategoryi spraw, aby w ten sposób dać niejako moralną wskazówkę w kwestyi procedury obowiązującego sądu rozjemczego.

Haaga, 11 sierpnia (Ag. Wolfa). — Głosowania nad kategoryą spraw, mających podlegać obowiązkowej decyzyi sądu rozjemczego dały różne wyniki, niewiadomo, jak ostatecznie sprawa załatwioną zostanie.

Neapol, 11 sierpnia (Ag. Stefani). — Zawinęły tutaj krążowniki japońskie: „Cuguba i Czitoze". Admirał Idżuin złożył wizyty władzom morskim. Wieczorem admirał Anveli wydał obiad na cześć marynarzy japońskich.

Wiedeń, 11 sierpnia (Cor. Biuro). — Zrana Aerenthal odwiedził Tittoni'ego. Austryacki minister spraw zagranicznych wydał obiad. Obaj ministrowie: austryacki i włoski udali się do Ischlu.

Norderney, 11 sierpnia (Ag. Wolfa).— Przybył tutaj poseł francuski Cambonne.

Berlin, 12 sierpnia.—„Nordd. Alg. Zeitung" pisze, iż spotkanie w Semmeringu miało charakter pod każdym względem zadawalający. Dziennik ze szczerem zadowoleniem wita osiągnięte zupełne porozumienie pomiędzy Austryą i Włochami we wszystkich sprawach polityki międzynarodowej.

Londyn, 12 sierpnia (Ag. Reutera). — Izba lordów jednogłośnie uchwaliła w trzeciem czytaniu projekt prawa o przywróceniu praw wysiedlanym dzierżawcom. Również jednogłośnie przyjęto kilka poprawek, które prawdopodobnie nie staną na zawadzie do ostatecznego uchwalenia projektu prawa.

Berlin, 11 sierpnia (Ag. Wolfa).—Z powodu spotkania się posła francuskiego Cambonne z księciem Bulowem, „Süd-Deut. Reich.-Correspond." podająca zazwyczaj wiadomości oficyalne, powiada: Rozmowa w Norderney posiada ten sam charakter co rozmowy w Swinemünde, Wilhelmshöhe, Ischlu i Maryenbadzie. Ton ich zasadniczy brzmi uspakajająco. Wielkie mocarstwa zapatrują się jednakowo na kwestyę marokańską. Wszyscy są przekonani, że kroki przedsiębrane przez Francyę i Hiszpanię bynajmniej nie mają na względzie zaboru terytoryalnego, a tylko wyłącznie dążą do położenia kresu nieokreślonej sytuacyi w portach marokańskich. Wszystkie państwa, a przedewszystkiem Niemcy postanowiły zachowywać się lojalnie i powściągliwie.

Berlin, 11 sierpnia. — Ze względu na coraz większe szerzenie się cholery w Rosyi, rząd pruski zalecił rozciągnąć na Wiśle nadzór nad statkami i tratwami, przechodzącemi granicę.

Karlsbad, 11 sierpnia (Cor. Biuro). — Przybył tutaj król Edward i jadł śniadanie razem z Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem, Wielką Księżną Olgą Aleksandrówną i księciem Oldenburskim. O godzinie 5 po południu król odjechał do Maryenbadu.

Konstantynopol, 11 sierpnia (Cor. Biuro). — Z zatoniętego statku greckiego dotąd wyratowano 12-cie osób. Jak się zdaje, zginęło 18 osób.

Konstantynopol, 12 sierpnia (Cor. Biuro). — Według informacyi ze źródeł perskich z Teheranu, Kurdowie z nieregularnego oddziału, towarzyszącego wojskom tureckim, zabili w okolicach Urmii mułłę perskiego, jego siostrzeńca i sługę, oraz ścięli głowy oficerom perskim, wziętym do niewoli. Według wiadomości Porty, nie wszystko jest zgodne z prawdą. Według doniesień źródeł dyplomatycznych, na terytoryum perskiem stoi 4 bataliony tureckie, 1 baterya i kilkuset Kurdów.

Londyn, 12 sierpnia. (Ag. Reutera).— W dn 10 sierpnia wieczorem, minister Asquith, Haldane, Birrell i Churchill wygłosili w różnych częściach Anglii mowy, w których zaznaczali, iż rząd zamierza nalegać na rozstrzygnięcie kwestyi o izbie lordów. Churchill przemawiając w Cheadle (w pobliżu Manchester) zaznaczył: „projekty praw, odrzucone przez izbę lordów, będą niezwłocznie powtórnie wniesione do izby gmin, dopóki nie nastąpi czas uzyskania werdyktu narodowego, demokratycznego, nie zaś klasowego". Asquith w Corsham tak stawiał kwestyę: czy naród pozwoli leaderom zdyskredytowanej mniejszości izby gmin odrzucać projekty praw przy pomocy izby lordów? Haldane, w mowie, wygłoszonej w hrabstwie Perth mówił: „według zdania rządu, koniecznie trzeba nadać izbie gmin władzę wykonawczą, aby miała ona możność w przeciągu jednej sesyi parlamentarnej wprowadzenia w czyn swej woli".

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.